

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 60 (1984)

GDAŃSK, ŚRODA 11 MARCA 1953 R.

CENA 20 GR.

Wielki wiec w Pekinie

PEKIN PAP. Dnia 9 marca masy pracujące Pekinu i całych Chin zebrały swego najlepszego Przyjaciela — Józefa Stalina. Na centralnym placu stolicy odbył się potężny wiec mieszkańców Pekinu. Na placu i przyległych ulicach zgromadziło się ponad 600 tys. osób. Na

wiec przybył przewodniczący KC Komunistycznej Partii Chin tow. Mao Tse-tung.

O godzinie 17 czasu miejscowego salwy armatnie i syreny fabryczne obwieściły chwilę pogrzebu Józefa Stalina. Na trybunum całego państwa za-

legła 5-minutowa uroczysta cisza.

W imieniu KC Komunistycznej Partii Chin, Centralnego Rządu Ludowego i armii przemówienie wygłosił tow. Czu Teh. Na wiecu przemawiał również ambasador ZSRR Panuszkina.

Stalin — twórca niezłomnej braterskiej jedności wolnych narodów

Artykuł towarzysza Bolesława Bieruta na łamach „Prawdy”

MOSKWA PAP. Na łamach dziennika „Prawda” ukazał się 10 bm. artykuł przewodniczącego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesława Bieruta pt.: „Stalin — twórca niezłomnej braterskiej jedności wolnych narodów”. Podajemy pełny tekst tego artykułu:

Cała postępową ludzkość przeżywa w tych dniach najgłębszy ból z powodu zgonu genialnego Wodza mas pracujących całego świata — Towarzysza Stalina. Przestało bić serce człowieka, którego myśli i troski ogarniały cały świat, człowieka, który dla narodów uciskanych przez imperialistów był natchnieniem i niósł im pomoc i otuchę w ich sprawiedliwej walce wyzwolenczej. Nie ma i nie może być większego smutku, cięższego nieszczęścia dla komunisty, dla każdego miłującego wolność człowieka niż zgon Towarzysza Stalina.

Bolesna jest myśl, że Stalina nie ma już wśród żyjących. W tych ciężkich chwilach szukamy oparcia w niewyczerpanej potęgze genialnych idei stalinowskich. Imię Stalina pozostanie na wieki nieśmiertelnym symbolem wielkich idei wyzwolenia narodowego i społeczne go wszystkich uciskanych. Nieodparta moc stalinowskich idei wyzwoleńczych pozostanie gwiazdą przewodnią dla wszystkich uciskanych narodów, które walczą z uciskiem imperialistycznym, dla całej ludzkości w jej walce o pokój i promienną przyszłość.

W genialnych pracach Lenina i Stalina doniosłe miejsce zajmują problemy walki narodowo-wyzwoleńczej.

Wodźstwo rewolucji socjalistycznej — Lenin i Stalin opracowali wszechstronną teorię, która odsłoniła rzeczywiste korzenie i źródła ruchów narodowo-wyzwoleńczych oraz ich wewnętrzna treść klasowa. Klasy pałozystyczne, wyzyskujące podjadzały od

wieków wzajemnie przeciwko sobie poszczególne warstwy wyzyskiwanych i poszczególne narody, aby korzystając z tego rozbiicia, utrwalac i umacniać swoje nad nimi panowanie.

Ale politykę grabieży i wyzysku czeka nieuchronny kres w miarę tego, jak budzi się i rozwija świadomość klasowa wyzyskiwanych mas pracujących, narodów. Zadanie budzenia mas pracujących wzięły na swe barki rewolucyjne partie klasy robotniczej. Lenin i Stalin uzbili partie robotnicze w niezawodny oręż rewolucyjnej strategii i taktyki.

Historia dowiodła nieodpartej słuszności idei Lenina i Stalina. Tylko władza ludu pracującego, tylko społeczeństwo socjalistyczne były zdolne do oparcia stosunków między narodami na zasadach całkowitego równouprawnienia, na zasadach współpracy, pomocy wzajemnej i przyjaźni.

W ciągu wielu dziesięcioleci burżuazja hodowała i kultywowała nacjonalizm, jako podstawę swej polityki i ideologii. Nacjonalizmem posługiwała się burżuazja do skłócenia i uciskania ujarzmionych narodów, do podszczuwania jednych narodów przeciwko innym, do szerzenia wśród nich nienawiści i wrogości. Nacjonalizm stanowił narzędzie rozbijania i osłabiania klasy robotniczej.

Taka politykę stosowała również burżuazja polska i wysługująca się jej gorliwie nacjonalistyczna prawica Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS).

Burżuazyjny nacjonalizm miał na celu ujarznienie Polski przez zachodnich drapieżców imperialistycznych, miał na celu odcięcie kraju od jego prawdziwych i wiernych przyjaciół — narodów Związku Radzieckiego.

Rewolucyjny ruch robotniczy pod wodzą Lenina i Stalina, przeciwstawił temu zwierzęcemu rozpasanu burżuazyjnego nacjonalizmu potężne hasło międzynarodowej solidarności proletariatu i nieugiętej walki klasowej z burżuazją. Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna była zwycięską realizacją idei międzynarodowego proletariackiego.

W dziesiątą rocznicę Rewolucji Październikowej Towarzysz Stalin pisał:

„Obalając obszarników i kapitalistów, Rewolucja Październikowa rozbiła okowy ucisku narodowo — kolonialnego i wyzwoliła z tego ucisku wszystkie bez wyjątku narody uciskane rozległego państwa. Proletariat nie może wyzwolić siebie, nie wyzwalać narodów uciskanych. Cechą charakterystyczną Rewolucji Październikowej jest fakt, że ta rewolucja narodowo — kolonialna przeprowadziła ona w ZSRR nie pod sztandarem nienawiści na rodowej i stare między narodami, lecz pod sztandarem wzajemnego zaufania i braterskiego zbliżenia robotników i chłopów narodów ZSRR, nie w imię nacjonalizmu, lecz w imię międzynarodowosci”.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna nie tylko rozwiązała całkowicie kwestię narodową na ogromnych obszarach wielonarodowego państwa, lecz rozwiązała tę kwestię w ten sposób, jak jest to w stanie uczynić tylko zwycięski proletariacki.

Ludy uciskane dawniej przez carat, zacofane pod względem ekonomicznym i kulturalnym rozwijają się teraz jako pełnowartościowe, kwitujące, przodujące narody socjalistyczne w jednolitej i zwartej, braterskiej rodzinie narodów radzieckich.

Natchniony ideami Lenina — Stalina, wielki naród rosyjski pokazał, jak realizuje się w czynach braterska pomoc innym narodom. Wspaniałe rozwiązanie kwestii narodowej w Związku Radzieckim ma epokowe znaczenie, zagrzewa i z dniem każdym zagrzewać będzie coraz bardziej narody ujarzmione przez imperialistów do walki wyzwolenczej.

Idee Towarzysza Stalina oświecają całą ludzkość drogą do promiennego jutra. Rozwijając naukę marksistowsko — leninowską w kwestii narodowej, Towarzysz Stalin stworzył naukę o narodach burżuazyjnych i narodach socjalistycznych, o stosunkach między narodowych nowego typu, o braterskiej przyjaźni i pomocy wzajemnej wolnych narodów.

Imperializm amerykański, posługując się wrogiem wobec wolności i niezależności narodów kosmopolityzmem, usiłuje z jego pomocą zamaskować, ukryć przed narodami prawdziwe cele swej polityki, polityki agresji i ujarzmania narodów, polityki likwidacji suwerenności wszystkich narodów, polityki zaborów i bestialskiego tępienia ludności cywilnej. Polityka imperialistów amerykańskich zmierza do zdławienia niezależności narodów zachodnio — europejskich i południowo — amerykańskich, narodów Azji i Afryki, do podjudzania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, do przekształcenia ich w mięso armatnie.

Towarzysz Stalin i Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego przeciwstawili tej bestial-

skiej „teorii” i praktyce imperializmu amerykańskiego głęboko humanitarną socjalistyczną teorię i praktykę w stosunkach między narodami, leninowsko — stalinowską politykę Związku Radzieckiego wobec narodów wielkich i małych.

Przed pięciu laty Towarzysz Stalin powiedział:

„Wielu ludzi nie wierzy, że między wielkim a małym narodem mogą istnieć stosunki oparte na zasadzie równości. Ale my, ludzie radziecy, uważamy, że stosunki takie mogą i powinny istnieć. Ludzie radziecy uważają, że każdy naród — wszystko jedno — wielki, czy mały, ma swoje własne jakościowo różne cechy, własną specyfikę, która należy tylko do tego narodu i której inne narody nie mają. Cechy te stanowią wkład, jaki wnoszą każdy naród do wspólnej skarbnicy kultury światowej, jakim skarbnicę tę uzupełnia i wzbogaca. W tym sensie wszystkie narody — zarówno małe jak i wielkie — znajdują się w sytuacji jednokowej i każdy naród jest równorzędnym z jakimkolwiek innym narodem”.

W tych słowach Stalina dobitny wyraz znalazły głęboki humanizm, socjalistyczna zasada stosunków między narodami.

Wielkie stalinowskie idee przyjaźni narodów realizowane są w praktyce nie tylko w Związku Radzieckim, lecz również w stosunkach między wielkim krajem socjalizmu a krajami demokracji ludowej. Cechą charakterystyczną tych stosunków jest braterski sojusz, przyjaźń i wszechstronna współpraca. Związek Radziecki udziela wolnym narodom hojnej, bezinteresownej pomocy w rozwijaniu sił wytwórczych, w obronie suwerenności i niezależności krajów demokracji ludowej przed zbrodnictwami zakusami imperialistycznych zaborców.

Towarzysz Stalin, uogólniając doświadczenia owocnej współpracy między Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, wskazywał w swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, że w okresie powojennym ZSRR, Chiny i europejskie kraje ludowo — demokratyczne powiązały się ekonomicznie i weszły na tory współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy.

„Doświadczenie tej współpracy dowodzi — pisał J. W. Stalin — że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie taną i technicznie pierwszorzędą. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie wzajemnego przyjaźnia, o to, że u podstaw tej współpracy leży pragnienie wzajemnej pomocy i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki”.

Tylko zwycięstwo socjalizmu, tylko wielka idea międzynarodowego proletariackiego, której nie zrównany wzór dawali zawsze ruchoi rewolucyjnemu Lenin i Stalin, idea, której nieugiętym rzeźnikiem w polityce międzynarodowej i w stosunkach wzajemnych z bratnimi krajami jest Związek Radziecki, umożliwiła tego rodzaju nowe stosunki między narodowe. Istotą tych nowych stosunków między wolnymi narodami i znaczenie tych stosunków dla obrony pokoju określił tow-

warzysz na XIX Zjeździe KPZR w następujących słowach:

„Całkowita jednomyślność i czy Związek Radziecki w prowadzonej przezeń polityce pokoju wej z innymi demokratycznymi, miłującymi pokój państwami — Chińską Republiką Ludową, Polską, Rumunią, Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią, Albanią, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, Mongolską Republiką Ludową. Stosunki ZSRR z tymi krajami stanowią wzór całkowite wole nowych, w dziejach dotąd nie spotykanych stosunków między państwami. Są one oparte na zasadach równouprawnienia, współpracy gospodarczej i poszanowania niezależności narodowej. Wierny układ o pomocy wzajemnej, ZSRR udziela i udzielać będzie pomocy i poparcia w dalszym umocnieniu i rozwoju tych krajów”.

Stalin jest wielkim twórcą niewzruszonej przyjaźni wolnych narodów. Braterska jedność wolnych narodów, zespolonych ideami stalinowskimi, jest źródłem tych niewyczerpanych sił, które czynią potężny obóz socjalistyczny niezwyciężonym.

Zwartość i niewzruszona jedność wolnych narodów stanowi siłę, która zdolna jest odparć każdego agresora, odpowiedzieć drugoczącym ciosem na wszelkie zamachy imperialistów.

Nieodparta, życiodajna i zwycięska siła idei stalinowskich władza dziś umysłami i sercami setek milionów ludzi w Chinach Ludowych i Polsce, w Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej, na Węgrzech i w Rumunii, w Bułgarii i Albanii, wśród miłujących wolność Wietnamczyków i w bohaterskiej Korei, wśród wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Miliony ludzi we Francji, Włoszech, w Anglii, Belgii, i w innych krajach Zachodu oświadczają uroczystie, że wbrew zbrodnym planom imperialistów amerykańskich nigdy nie będą walczyli przeciwko krajowi Stalina — Związkowi Radzieckiemu — ostoji pokoju, nadziei całej postępowej ludzkości.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, zahartowana w bojach awangarda narodu radzieckiego, rozum, honor i sumienie naszej epoki, prowadzi konsekwentnie leninowsko — stalinowską politykę pokoju i bezpieczeństwa narodów, politykę przyjaźni między narodami. Dzieło Lenina — Stalina spoczywa w silnych i niezawodnych rękach.

W tych bolesnych dniach masy pracujące krajów demokracji ludowej, które uzyskały wolność i niepodległość dzięki bohaterstwu narodowi — dzieckiemu i jego armii, dzięki nieśmiertelnemu Stalinowi, skupiają się jeszcze bardziej wokół najbardziej przodującej siły ludzkości — wielkiego narodu radzieckiego, wokół bohaterstwa Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wokół jej Komitetu Centralnego.

Narody krajów demokracji ludowej ożywia szlachetne dążenie — być godnymi wielkich idei i wielkich czynów genialnego kontynuatora nauki Marksa — Engelsa — Lenina, twórcy niewzruszonej przyjaźni wolnych narodów — Towarzysza Stalina.

Spotęgujemy więc dziesięciokrotnie nasze wysiłki, wzmoczymy naszą rewolucyjną, by jeszcze bardziej umocnić niewzruszoną jedność wolnych narodów, wykuta i wypastwana przez geniusz wielkiego Stalina, który jest tak bliski i drogi wszystkim miłującym wolność, wielkim i małym narodom.

Wczoraj na Placu Czerwonym...

MOSKWA PAP. W „Prawdzie” z dnia 10 bm. ukazał się artykuł Borysa Polewoja pt.: „Wczoraj na Placu Czerwonym”. Podajemy pełny tekst artykułu:

Ile lat nie dzieliłoby ludzkości od bolesnego dnia pogrzebu Józefa Stalina, ile by pokoleń nie przemigło, ludzie promiennej przyszłości komunistycznej będą zawsze czytali słowa poświęcone tym chwilom z równie głębokim wzruszeniem, oczyma wyobraźni oglądając to wszystko, co myśmy dzisiaj widzieli.

Od wczesnego ranka miliony ludzi radzieckich skupia się przy odbornikach radiowych. Wszyscy demokracji ludowej, kroczących zdecydowanie wielką drogą, uformowaną przez naród radziecki, wszyscy uczciwi i postępowi ludzie na całej kuli ziemskiej, w najdalszych nawet jej zakątkach, włączali tego ranka Moskwę, pragnąc choćby z oddali towarzyszyć wielkiemu Wodzowi i Przyjacielowi wszystkich ludzi pracy w Jego ostatniej drodze.

Po godzinie drugiej w nocy dostęp do Sali Kolumnowej Domu Związków został zamknięty. Jednakże żywa fala ludzka, która w ciągu trzech ostatnich dni jak wlebrana rzeka przelewała się ulicami stolicy, nie ustąpiła aż do rana. Tysiące mieszkańców Moskwy powitały mroźny marcowy świt przy głośnikach.

W milczeniu niezwykłym dla tego wielomilionowego miasta, spowitego dziś w żałobne flagi, przejawiała się miłość narodu radzieckiego do Towarzysza

Stalina, do Partii Komunistycznej, przejawiało się bezgraniczne zaufanie do tych, którzy z rąk Stalina przejęli wielki sztandar komunizmu, sztandar, który on sam przejął od Lenina i niósł zwycięsko w ciągu niemal trzech dziesięcioleci.

Przy uroczystych dźwiękach marsza żałobnego pochód ruszył w kierunku Placu Czerwonego. Okrzyki chwały dowódcy radziecy, ci, którzy na polach gigantycznych bitew realizowali genialne plany strategiczne swego Generalissimusa, niosą na czerwonych poduszkach Jego order i medale. Zwolna posuwa się, zaprzęgnięta w czarne konie laweta z trumną. Za trumną idą towarzysze bojów wielkiego Wodza, kierownicy Partii i państwa radzieckiego, sławni działacze typu leninowskiego, szkoły stalinowskiej, ci, którzy Wódz, odchodząc, wręczył bojowy sztandar Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Trumna stoi na lawecie. Stalinowi składany jest hołd należny Wodzowi, albowiem całe życie od lat młodzieńczych był wodzem rewolucji — On, wielki Budowniczy i wielki Generalissimus.

Nie, nigdy, w ciągu najdłuższego życia nie zapomnimy tych ostatnich chwil, kiedy tłumiąc w sercu ból, miliony ludzi zamarły przy głośnikach, bojąc się uronić choć jedno słowo, wypowiedziane na żałobnym wiecu przez najbliższych współbojowników, uczniów i przyjaciół Stalina — towarzyszy Malenkowa, Berię i Mołotowa.

Trumna, ustawiona na wysokim postumencie, wznosi się nad tłumem, który wypełnił plac. Mimo woli stają przed naszymi oczyma najchłubniejszą kartę dziejów naszego państwa, historyczne wydarzenie, których widownią był ten plac, plac prastarej Moskwy.

Z tej właśnie trybuny Stalin z ojcowiskim uśmiechem witał serdecznie nasze wielkie i doświadczone manifestacje świąteczne. Stąd w najcięższych dla naszego państwa dniach, kiedy w walkach pod Moskwą decydowały się losy ojczyzny, wygłosił On 7 listopada 1941 roku historyczne przemówienie, pełne wiary w zwycięstwo, wiary w niezmierzony siły narodu radzieckiego, w mądrość Partii Komunistycznej. Tutaj, u stóp Mauzoleum, na którym stał On — największy Wódz wszystkich czasów i narodów, rzucali żołnierze radziecy sztandary i chorągwie, zdobyte na rozgromionej przez nich armii hitlerowskiej. Tutaj, jakże niedawno, 1 maja roku ubiegłego, podniósł On i uściśnął małą dziewczynkę, która wręczyła Mu kwiaty.

Tutaj, na tym miejscu, gdzie każdy kamień owiany jest wspomnieniem o wielkim człowieku, ze szczególną mocą brzmią słowa Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, towarzysza G. M. Malenkowa. Przemówienie to zawiera jasny program Partii i Rządu.

„Masy pracujące Związku Radzieckiego widzą i wiedzą, że nasza potężna ojczyzna kroczy ku nowym sukcesom — powiedział towarzysz Malenkow — Mamy wszystko, co jest konieczne do zbudowania społeczeństwa w całej pełni komunistycznego”.

Z niezłomną wiarą w swe niewyczerpane siły i możliwości naród radziecki tworzy wielkie dzieło budownictwa komunizmu. Nie ma w świecie takich sił, które mogłyby powstrzymać marsz społeczeństwa radzieckiego naprzód ku komunizmowi!”

W głębokim skupieniu słuchali zebrani na Placu Czerwonym przemówień pierwszych zastępców Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, towarzyszy Ł. P. Berię i W. M. Mołotowa.

I gdziekolwiek w tej chwili by się znajdował człowiek radziecki, składał on wraz z Partią u trumny Towarzysza Stalina przysięgę na wierność sprawie komunizmu, ślubował wzmoczyć swe wysiłki w wielkim dziele budownictwa społeczeństwa komunistycznego.

Rozległy się salwy artyleryjskie. Syreny fabryk moskiewskich rozpoczęły swój uroczysty żałobny apel. Splatając się z dźwiękami marsza żałobnego, tworzyły jedną melodię, pełną zadziwiającej siły i mocy. Przy dźwiękach tej melodii współbojownicy Towarzysza Stalina wzięli na barki trumnę i zwolna ponieśli ją do Mauzoleum.

Na pięć minut życie kraju jak gdyby zamarło. Przerwało pracę, stanęły maszyny, zatrzymał się transport. Pięć minut! Pięć minut żałobnego skupienia i ciszy.

W ciągu tych chwil, które już przeszły do historii, każdy z nas ludzi radzieckich odczuł ze szczególną siłą, że sztandar Lenina — Stalina jest w pewnych rękach, że pod tym okrytym chwałą, wypróbowanym w walkach i pracy sztandarem Partia doprowadzi nas do komunizmu.

BORYS POLEWOJ

Najpierw położyć kres agresji a potem pomóc w odbudowie Korei

Minister Skrzyszewski zbija wykrętne argumenty
satelitów USA w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK PAP. W dniu 7 bm. min. S. Skrzyszewski wygłosił na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Delegacja polska w czasie debaty koreańskiej w dniu 4 marca 1953 r., po przeprowadzeniu analizy kwestii koreańskiej na tle sytuacji międzynarodowej, wykazała, że istnieje konkretna możliwość natychmiastowego przerwania działań wojennych, zawieszenia broni i przystąpienia do rokowań w sprawie rozstrzygnięcia wszystkich problemów związanych z konfliktem koreańskim.

Niektórzy delegaci starają się zamaskować agresję amerykańską w Korei szumnymi frazesami o „bezpieczeństwie zbiorowym”, zapominając, że agresja na Koreę jest właśnie w swej istocie zaprzeczeniem wszystkich, co oznaczać może zasada bezpieczeństwa zbiorowego, współpracy, zrozumienia wzajemnego i zasady poszanowania wzajemnych interesów narodów małych i wielkich, jak również zasada niedopuszczania do opowiadania narodów słabszych przez silniejsze.

Napad na Koreę, przedstawiony tutaj przez niektórych delegatów jako przykład działania mechanizmu bezpieczeństwa zbiorowego, był w istocie rzeczy aktem agresji, z całą premedytacją przygotowanym przez Stany Zjednoczone przy użyciu powołanej im reżimu Li Syn Mana.

Agresję amerykańską, rozpoczętą w nocy z 24 na 25 czerwca 1950 r., poprzedziły długie przygotowania wojenne. Agresję amerykańską potwierdzają nie tylko oczywiste fakty, lecz również i liczne wypowiedzi amerykańskich wojskowych i polityków, przedstawicieli kliki Li Syn Mana. Potwierdzają ją dokumenty zdobyte przez Armię Ludową po wyzwoleniu Seulu, dokumenty, które zawierały szczegółowe plany agresji oraz korespondencję między czynnikami lissymatycznymi i amerykańskimi, ustalającą szczegółową agresję.

Nikt dotychczas nie zaprzeczył i nie może zaprzeczyć autentyczności tych dokumentów, nikt nie zaprzecza tym faktom i żaden z polityków amerykańskich, którzy nawoływali do agresji w Korei, nigdy nie zdementował swych oświadczeń.

Faryzeuszkowskie deklaracje

Następnie min. Skrzyszewski scharakteryzował terrorystyczny i skorumpowany reżim Li Syn Mana, po czym oświadczył:

Załoga m/s »Czech« uratowała 60 marynarzy kanonierki egipskiej

WARSZAWA PAP. W dniu 7 bm. załoga polskiego statku handlowego m/s „Czech” bohatercko uratowała 60 marynarzy tonących na Morzu Śródziemnym kanonierki egipskiej „Selum”.

W dniu tym o godz. 18 w rejonie między wyspą Kreta a portem egipskim Aleksandrią, na północy i północnym zachodzie od latarni morskiej Ras El Tin, w czasie szalejącego sztormu kanonierka egipskiej marynarki wojennej „Selum” o wyporności 900 ton, pozbawiona możliwości manewrowania, walcząc bezskutecznie z rozszalałym żywiołem zaczęła tonąć.

W tym samym rejonie znajdował się polski statek handlowy m/s „Czech”, kursujący na linii lewantyjskiej. Załoga polskiego statku, narażając życie, pośpieszyła z pomocą tonącemu. W niezwykle trudnych warunkach, wykazując wielki hart ducha, polscy marynarze uratowali 60 członków wyczerpanych marynarzy egipskich.

Kanonierka „Selum” zatonała. Część jej załogi zginęła wskutek paniki, jaka wybuchła w chwili tonięcia statku.

Następnie mimo wywołanej sztormem, o sile przekraczającej 10 stopni według skali Beauforta, potężnej fali, która znosiła m/s „Czech” w kierunku Krety, kapitan skierował statek do Aleksandrii, chcąc jak najszybciej dowieźć wyratowanych rozbitków do ich ojczystego portu.

W dniu 8 bm. o 9 rano, tj. po 17 godzinach walki z rozszalałym żywiołem, m/s „Czech” pomimo niezwykłych trudności zawinął do portu w Aleksandrii. Dowództwo egipskiej marynarki wojennej wyraziło żalność polskiego statku gorące podziękowanie.

Wiceprezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Stefan Jędrzejowski i minister Żegluga Mieczysław Popiel skierowali do załogi m/s „Czech” depeszę, w której wyrażają jej słowa uznania.

sce w 1939 r. Min. Skrzyszewski stwierdził:

Agresja hitlerowska przeciwko Polsce stała się możliwa tylko dlatego, że mocarstwa zachodnie odrzuciły zasadę zbiorowego bezpieczeństwa i okazały pogardę dla suwerennych praw małych narodów, ofiarując je Niemcom hitlerowskim. Uczyniły to one w nadziei, że skierują ekspansję Hitlera przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Naród polski musiał zapłacić krwawy rachunek za zdradę, jakiej dopuścił się rząd ówczesny, jak również za haniebną i zbrodniczą politykę Monachium.

Tylko dzięki dalekowszostwom polityce Związku Radzieckiego, dzięki genialnej strategii jego wielkiego Wodza, Józefa Stalina, dzięki bohaterstwu żołnierza radzieckiego, uniknęliśmy zagłady, odzyskałmy niepodległość w historycznych granicach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, odbudowaliśmy zniszczenia wojenne, tworzymy nowy ustroj, oparty na sprawiedliwości społecznej.

Tylko dzięki temu historycznemu zwycięstwu mogliśmy się stać poważnym ogniwem obozu

pokoju i możemy tu, na terenie ONZ jak i poza ONZ, walczyć o pokój i w ten sposób dowieść, że wyciągniemy nauki z tragicznych przeżyć naszego narodu w latach minionych.

Podjął konstruktywne uchwały

Przedstawiając w dalszym ciągu stanowisko Polski w sprawie koreańskiej, minister Skrzyszewski powiedział:

Nie wolno pójść do tego, by Komisja Polityczna zakończyła pracę nad kwestią koreańską bez pozytywnych oświadczeń. Istnieje środki, prowadzące do rozwiązania tej kwestii. Wnioski radzieckie stworzyły możliwość natychmiastowego przerwania działań wojennych i rozpoczęcia rokowań dla ostatecznego rozwiązania całości zagadnienia.

Strona koreańsko-chińska wielokrotnie podkreślała swą gotowość do udziału i współpracy nad takim rozwiązaniem. Tego rodzaju podejście do sprawy stworzyło możliwość rozwiązania kwestii koreańskiej w duchu sprawiedliwości, w duchu Karty NZ.

Wskazania Józefa Stalina drogowskazem w walce wyzwoleniczej

Depesza kondolencyjna Związku Patriotów Jugosłowiańskich

MOSKWA PAP. Zarząd Związku Patriotów Jugosłowiańskich walczących o wyzwolenie narodów Jugosławii spod faszystowskiego jarzma kliki Tito — Rankowicza i z niewoli imperialistycznej, przesłał do KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego depeszę następującej treści:

Droży Towarzysze!

Wszyscy patrioci jugosłowiańscy, wszyscy ludzie pracy w Jugosławii z głębokim bólem przyjęli żałobną wieść o zgonie genialnego Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata, Józefa Wissarionowicza Stalina. Śmierć Towarzysza Stalina jest najcięższą stratą dla bratniego narodu radzieckiego i dla ludzi pracy na całym świecie.

Dzieląc z Wami i z całym narodem radzieckim uczucie bezgranicznego smutku i bólu, wyrażamy Wam w imieniu wszystkich patriotów i mas pracujących Jugosławii najgłębsze współczucie z powodu zgonu Towarzysza Stalina, który był zawsze największym przyjaciele i obrońcą, ukończonym nauczycielem, ojcem narodu jugosłowiańskiego.

Narody Jugosławii nigdy nie zapomną tej ojcowskiej troski, jaką przejawiał nieustannie Towarzysz Stalin o ich los i szczęście, tej nieocenionej pomocy i pomocy, którego Towarzysz Stalin udzielał im w ich walce przeciwko ciemnościom obcym i rodzimym. W sercu każdego patrioty jugosłowiańskiego pozostanie na wieki świetlana pamięć o wielkim Stalinie, pod którego genialnym dowództwem bohaterstwa Armia Radziecka wyzwoliła nasz kraj z niewoli hitlerowskiej i uratowała nasze narody od zagłady.

Narody Jugosławii zachowują po wsze czasy wdzięczność dla Towarzysza Stalina za pomoc, udzieloną im w zdemaskowaniu bandy najhitlerowskiej imperialistycznej — kliki Tito — Rankowicza, którzy sprzedali za dolary niezawisłość naszego kraju i wtrącili nasze narody w strasliwą otchłań nędzy i cierpienia.

Śmierć zabrała naszego ukochanego Towarzysza Stalina. Lecz wielkie dzieło Stalina jest nieśmiertelne. Idee i dzieło genialnego Wodza i Nauczyciela wszystkich ludzi pracy, Towarzysza Stalina, są dla patriotów jugosłowiańskich źródłem natchnienia i siły w świętej, wyzwoleniczej walce przeciwko faszystowskiemu jarzmu kliki Tito — Rankowicza, przeciwko niewoli imperialistycznej.

Narzędzia ze stali szybko tnącej wykonywane będą metodą odlewania

KRAKÓW PAP. Trwają obecnie przygotowania do rozpoczęcia produkcji narzędzi ze stali szybko tnącej metodą odlewania. Jest to nowy, cenny sukces polskiej myśli technicznej. Metodę produkcji narzędzi odlewanych i technologii ich wytwarzania opracował zespół naukowców Głównego Instytutu Odlewnictwa w Krakowie.

Rozpoczęcie do raz pierwszy w kraju na skalę przemysłową produkcji lanych narzędzi ze stali szybko tnącej to uwieńczenie żmudnych badań naukowych, trwających przez cały rok ubiegły.

Naukowcy przekazali już zakładowi pełną instrukcję technologiczną nowej metody, dokumentację koniecznych urządzeń itp. W Instytucie opracowano również projekt wzorowej odlewni dla pełnego zastosowania tej metody.

Wymiana depesz w VI rocznicę podpisania polsko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy

Do
Towarzysza KLEMENTA GOTTWALDA
Prezydenta Republiki Czechosłowackiej

Praga

W szóstą rocznicę podpisania polsko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy proszę przyjąć, Towarzysze Prezydencie, najserdeczniejsze pozdrowienia.

Stale zacieśniającą się przyjaźń i współpracę naszych bratnich narodów, zwycięsko budujących socjalizm, stanowi i stanowić będzie poważny wkład w dzieło walki o pokój i postęp, jaką narodził się wraz z całym światowym obozem pokoju prowadzą pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

ALEKSANDER ZAWADZKI

Do
Towarzysza ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO
Przewodniczącego Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Warszawa

Szanowny Towarzyszu Przewodniczący. Przesyłam Wam i bratniemu narodowi polskiemu serdeczne pozdrowienia od całego narodu czechosłowackiego i ode mnie osobiście z okazji szóstej rocznicy zawarcia czechosłowacko-polskiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Stale rosnąca i pogłębiająca się współpraca naszych narodów, ich jedność i zespolenie się wokół potężnego Związku Radzieckiego, ich wierność wskazaniami wielkiego Stalina — to trwałe fundamenty, na których lud obu naszych krajów opiera budownictwo socjalizmu i walkę o pokój. We wspólnej walce o zbudowanie socjalizmu i udaremnienie wszystkich intryg i prowokacji podżegaczy wojennych, życząc narodowi polskiemu jak największych sukcesów.

KLEMENT GOTTWALD

Do
Towarzysza ANTONINA ZAPOTOCKY'EGO
Przewodniczącego Rządu
Republiki Czechosłowackiej

Praga

Z okazji szóstej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Republiką Czechosłowacką przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, oraz narodowi i rządowi czechosłowackiemu, najserdeczniejsze pozdrowienia od narodu i rządu polskiego oraz ode mnie osobiście.

Układ polsko-czechosłowacki jest wyrazem nowych stosunków przyjaźni i współpracy, łączących nasze bratnie narody walczące pod przewodnictwem Związku Radzieckiego o wspólną sprawę pokoju i socjalizmu, sprawę, której nieśmiertelnym symbolem jest imię wielkiego Stalina.

W dniu dzisiejszej rocznicy naród polski śle narodowi czechosłowackiemu gorące życzenia dalszych osiągnięć w umacnianiu sił i bezpieczeństwa ludowo-demokratycznej Czechosłowacji, w walce o pokój i socjalizm.

BOLESŁAW BIERUT

Do
Towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA
Prezesa Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Warszawa

Szanowny Towarzyszu Prezesie! Pozwólcie, abym z okazji szóstej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Republiką Czechosłowacką i Polską Rzecząpospolitą Ludową przekazał Wam serdeczne pozdrowienia w imieniu Rządu Republiki Czechosłowackiej i moim własnym.

Nasz lud pracujący w pełni docenia przyjacielskie i braterskie stosunki, rozwijające się tak pomyślnie między narodem czechosłowackim i polskim, z radością śledzi rozwój budownictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wierzy, że ta przyjacielska współpraca obu naszych krajów w sojuszu z innymi krajami demokracji ludowej z naszym wspólnym przyjacielem, Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich na czele, stanowi gwarancję zachowania i utrwalenia pokoju, którego pragną masy pracujące całego świata.

Przyjmijcie, proszę, wyrazy przyjacielskiego szacunku.

ANTONIN ZAPOTOCKY
Przewodniczący Rządu
Republiki Czechosłowackiej

W dniu swego święta — kobiety polskie złożyły hołd pamięci Wielkiego Józefa Stalina

WARSZAWA PAP. W związku z dniem 8 marca — Międzynarodowym Dniem Kobiet w miastach i wsiach całego kraju odbywały się liczne uroczyste akademie i masówki. Zebrane na nich kobiety polskie składając hołd pamięci wielkiego Wodza postępowej ludzkości, z którego imieniem łączą się nierozdzielnie sprawy wyzwolenia i równouprawnienia kobiet całego świata, dają wyraz swej niezłomnej woli skupienia się wraz z całym narodem wokół Partii i Rządu, wokół swego umiowanego nauczyciela Bolesława Bierut w walce o Plan 6-letni, o pokój, o socjalizm.

Na uroczystej akademii w STALINOGRODZIE w sali Teatru im. Wyspiańskiego zebraly się robotnice z hut, kopalń i zakładów przemysłowych Zagłębia Węglowego. W przemówieniu wygłoszonym na uroczystości, przewodnicząca Zarządu Województwa LK — Cieślakowa nakreśliła osiągnięcia kobiet w Polsce Ludowej i przedstawiła czynny udział kobiet w pracy nad pomna-

żaniem sił i potęgi naszej ojczyzny.

„W dniu naszego święta — mówiła Cieślakowa — pogrążone w głębokim żalu po śmierci Józefa Stalina postanawiamy jeszcze ofiarnie realizować Jego wielkie wskazania. Jego nauka przyswiecać nam będzie w naszej walce o pokój, o Plan 6-letni, o równą prawa dla kobiet całego świata”.

Zebrane na akademii, robotnice i pracownice zakładów przemysłowych WROCLAWIA w głębokim skupieniu i smutku przyjęły wiadomość o śmierci Józefa Stalina. Salę zaległa minutowa cisza. Zgromadzone przedstawicielki kobiet Dolnego Śląska wyśpiewały do Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich list, w którym czytamy:

„Zapewniamy Was, że tu na ziemiach Dolnego Śląska, które dzięki Stalinowi, stały się nieodłączną częścią naszej Ludowej Ojczyzny będziemy wzmocnionym wysiłkiem i pracą przekonywać w imię Jego wskazania. Będziemy

„Nieśmiertelne imię Stalina zawsze żyć będzie w sercu narodu polskiego i całej postępowej ludzkości”. To hasło widnieć na nadprezwydzim akademii w teatrze im. Słowackiego w KRAKOWIE. Licznie zebraly się w dniu swego święta kobiety pracujące miast i wsi województwa krakowskiego. W referacie okolicznościowym przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet wskazała na osiągnięcia kobiet województwa krakowskiego w walce o realizację zadań Planu 6-letniego.

„My, kobiety Łodzi — powiedziała na zorganizowanym z okazji dnia 8 marca zebraniu ŁÓDZKICH robotnic i pracowni przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet — ze wzmocnionym wysiłkiem będziemy pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Bolesława Bierut pracować dla pomnożenia sił i obronności naszego ludowego państwa i światowego obozu pokoju”.

STALINOWSKA IDEA POKOJU ZWYCIĘŻY

Narody świata dzierżą dziś pewnie w swych rękach sztandar pokoju. Nigdy on już z rąk tych nie wypadnie; kto pojął wskazania stalinowskie, ten wie, że pokój może być utrzymany i utrwalony, że pokój trzeba wywalczyć.

Wpójenie tych nauk setkom milionów ludzi jest dziełem, które wynosi Józefa Stalina do rzędu najgenialniejszych mężów w dziejach ludzkości. Dlatego też nienawidzili Go imperialiści, dla których kula ziemska przed Rewolucją Październikową była składem skarbów, które przechodziły z rąk jednej grupy monopolistów do drugiej w wyniku grabieżczych wojen.

Korzenie agresywnej i grabieżczej polityki kapitalistycznych państw obnażył Józef Stalin, odkrywając podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu. Imperializm dąży do zapewnienia sobie maksymalnego zysku kapitalistycznego. Wyzysk i nędza ludności własnego kraju, ujarzmienie i ograbianie krajów zafascyzowanych, zaleźności i kolonialnych, wojny i militarystyka gospodarki narodowej oto środki wyzysku i uzyskania maksymalnego zysku. Nędza milionów i krew milionów ludzi jest zerowiskiem panów w cylindrach z rad nadzorczych wielkich monopolii.

Na czoło imperialistycznych drapieżców wysunęły się dziś Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Rząd USA, wyrażając interesy wielkich monopolii, stawia sobie — uzyskując poparcie części burżuazyjnych polityków krajów od siebie uzależnionych (Francja, Niemcy zachodnie, Włochy) — jako cel główny przygotowanie i spowodowanie wojny światowej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Ale w dobie Lenina — Stalina najpotężniejszym mocarstwem świata jest ZSRR, a program nakreślony przez Józefa Stalina wciela się w życie narody radzieckie pod przewodem partii wypolonej z najsłabszego kruszcza ludzkiej szlachetności i mądrości, w ogniu najcięższych prób — pod przewodem KPZR. A za partią tą stoi cała postępową ludzkość. I choć imperialiści chcą wojny, chcą napaść na ZSRR — to równocześnie panicznie się tego boją.

Bowiem — jak stwierdził Towarzysz Stalin w „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR” — „wojna z ZSRR, jako z krajem socjalizmu, jest dla kapitalizmu bardziej niebezpieczna niż wojna między krajami kapitalistycznymi, albowiem, jeśli wojna między krajami kapitalistycznymi, to wojna z ZSRR musi w sposób nieunikniony postawić problem istnienia samego kapitalizmu”.

Imperialistów zatem powstrzymuje żelazny kaganiec strachu. I oni, i narody wiedzą, że wojna przeciwko ZSRR dzisiaj to perspektywa — jak mówił tow. Mołotow — „likwidacji całego systemu imperializmu światowego”.

Jest tak dlatego, że w olbrzymim kraju zbudowano ustrój sprawiedliwości społecznej, ustrój bez wyzysku człowieka przez człowieka, socjalizm. Ustrój ten stworzył takie tempo rozwoju gospodarczego i kulturalnego Kraju Rad, o jakim marzyć nie mogą kraje kapitalistyczne. Jeśli zaszczą obok rozwijających się, gęsto skupionych czeremch, z początku nikt nie żywi wielkich nadziei, by drobna, ledwo rozwijająca się w cieniu czeremch de-

bina kiedykolwiek je prześcignęła. W latach interwencji przeciwko młodemu Kraju Rad wszystkie dziennikarsko-burżuazyjne niebieskie ptaki roily sny o bliższej katastrofie rewolucji rosyjskiej. Minęły lata. Kraj Rad powalił hitlerizm Dab socjalizmu wzrósł wspaniale, potężnie. Wzra stał szybko, ku zgryzocie kapitalistów. Silny i niewzruszony, przetrwał huragan prób i burz dziejowych.

Partii Lenina — Stalina, która jest rozumem, honorem i sumieniem naszej epoki, zawdzięcza ludzkość ocalenie od jarzma hitlerowskiego. Jej to zawdzięczamy, że nadzieja pokoju nie jest nikłym światłem, głośnym przez krwawy odbłask płomieni bijących z krematoryjnych pieców.

Socjalizm zwyciężył w Kraju Rad. Budują socjalizm narody krajów demokracji ludowej, wra sta więc potężnie materialna siła obozu pokoju. Socjalizm Bowiem — zwycięstwo idei wyzwolenia człowieka od wszelkiego wyzysku — to pokój. Kraj Rad to wcielenie idei leninizmu — stalinizmu. Genialna myśl Lenina i Stalina i stalinowskie niezawodne kierownictwo uformowały ustrój, w którym celem produkcji jest nie zysk, lecz człowiek i jego potrzeby, w którym cała polityka nasycona jest troską o człowieka, o dobro całego narodu. Istotą tego ustroju ujął w zwężce sformułowania Józef Stalin, odkrywając podstawowe prawo socjalizmu, które brzmi:

„Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwzyszej techniki”.

By zażspokoić szybko rosnące materialne i kulturalne potrzeby, by zabezpieczyć nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji państwa socjalistyczne potrzebujemy pokoju. Pierwszym aktem ustawodawczym Kraju Rad był dekret o pokoju. Treścią wszystkich poczynań jest stałe, bezkompromisowe, uparte dążenie do utrzymania pokoju.

Krajowi Rad pokój jest potrzebny, by zmienił bieg olbrzymich rzek, by pokrył jałowe pustynie

kobiercem traw, by przeciąć stepy wstęgami lasów, wznosić nowe, piękne miasta, rozświetlić tysiące kołchozów światłem elektrycznym. Dlatego stalinowska polityka jest polityką pokoju. Dlatego polityka zagraniczna ZSRR wyraża i broni interesów mas pracujących wszystkich krajów, interesów całej postępowej ludzkości. Dlatego w grudniu 1949 roku, w 70-lecie urodzin Józefa Stalina, nadesłali podarunki ludzie ze wszystkich kątów świata. „Ileż to matek — pisał wówczas Ila Erenburg — w rozmaitych krajach patrząc na swoje maleństwa i wspominając przeżyte okropności — wrzask syren, ruiny, krew — dziękuję Stalinowi za to, że nie pozwala tej złej potęgze wnieść się nad odżywiającą ziemią!”

Francuzka, której faszyści aresztowali córkę, ofiarowała Stalinowi jedną rzecz, jaka jej po dziecku została. Czapkę. Takiemu podarunku nikt nie otrzyma i nie ma wagi, na której zwyczajnie można tak miłość.

Stalinowskemu geniuszowi, który poprowadził armię radziecką poprzez gruzy hitlerowskiej Reichskanzlei aż do Łaby, zawdzięcza ludzkość, że uformował się po II wojnie światowej potężny oboz pokoju i socjalizmu, obejmujący niezmiernie przestrzenie od Łaby do Kantonu. Obok czołowej „brygady szturmowej” ludzkości — Związku Radzieckiego — stanęły nowe „szturmowe brygady” w postaci krajów demokracji ludowej, w tej liczbie polska „brygada szturmowa”. Wokół tej potężnej siły, wokół partii Lenina — Stalina skupiły się setki milionów ludzi dobrej woli, obrońców pokoju, prowadzących bój w krajach świata imperialistycznego.

Nigdy i nigdzie bowiem, obojętnie czy pod gorącym niebem Afryki, czy w dokach Hamburga, w hufach Pensylwanii, czy też w straszliwych, prymitywnych kopalniach cyny i ołowiu w Boliwii — ludzie pracy nie byli i nie są zainteresowani w wojnie. Cóż bowiem zyskać mogli ludzie pracy w zbrojnych starciach na polach bitew? Ich krew przeobrażał imperializm w złoto. Łzy matek krystalizowały w diamenty, wypełniające safesy królów armat. Gdy zaś wracali do swych domostw,

nosząc w żreńcach grozę przeżytych wojennych dni, zastawali zamknięte bramy fabryk, witały ich twarze wynędzniałych dzieci, wracali do kołowrotu nędzy i strachu przed bezrobociem. Ludzie pracy nie mają do zyskania na wojnie imperialistycznej; wszystko zaś do stracenia.

Ta prawda, wskazana ludzkości przez Stalina, sprawia, że po raz pierwszy w historii ludzkości agresorzy imperialistyczni nie mają swobody ruchów, że ich zbrodnicze plany są krzyżowane i hamowane. Sprawia, że miliony ludzi w świecie wiedzą dziś, że od dalszego wzrostu ruchu obrońców pokoju zależy wzmocnienie perspektyw utrzymania pokoju. Wiedzą, że — jak stwierdził towarzysz Malenkov — „obecny stosunek sił między obozem imperializmu i wojny a obozem demokracji i pokoju czyni tę perspektywę najzupełniej realną. Po raz pierwszy w dziejach istnieje potężny i zwarty oboz miłujących pokój państw. W krajach kapitalistycznych podniósł się stopień zorganizowania klasy robotniczej, powstały potężne, demokratyczne, międzynarodowe organizacje robotników, chłopów, kobiet, młodzieży. Wyrosły i okrzepły partie komunistyczne, które prowadzą bohaterką walkę za sprawę pokoju”.

I dlatego setki milionów ludzi na całym świecie żegnają Józefa Stalina w głębokim bólu, lecz jednocześnie pełni niezłomnej pewności, że dzieło Lenina — Stalina jest w pewnych i mocnych rękach. Stalinowska idea pokoju będzie wcielana w życie przez wiernych uczniów i współbojowników Józefa Stalina, przez jego partię.

Serca polskie, francuskie, chińskie, węgierskie, serca ludzkie, jeśli tylko są nieskażone imperialistycznym brudem i fałszem, biją umiłowaniem pokoju. A miłować pokój — to znaczy: być wiernym nakazom i wskazaniom Józefa Stalina, kochać Związek Radziecki, udzielać poparcia jego polityce, miłować swoją ojczyznę, wzmacniać jej niepodległość, pomnażać jej dobrobyt.

Sprawa pokoju, sprawa Józefa Stalina zwycięży!

MARIAN PREIS

Nieśmiertelny geniusz

W głębokim smutku pogrążona jest ziemia radziecka! Nie ma na niej zakątka, do którego nie dotarłaby bolesna wieść o tym, że odszedł od nas wielki Wódz narodu, Nauczyciel i Przyjaciel, genialny kontynuator dzieła Lenina, Józef Stalin.

Na tę żałobną wieść zadrżało i zabiło mocniej serce narodu. Zapłakali ludzie nie wstydząc się swych łez, albowiem był On dla nich słońcem ludowej prawdy.

Słońce to przyświecało zarówno przodującemu mistrzowi na wspólnych budowach komunizmu, jak i czarnemu człowiekowi, zagubionemu w kolonialnych dżunglach, który po raz pierwszy powstał przeciw swym ciemnościom.

To słońce ludowej prawdy przyświecało historycznemu zwycięstwu wielkiego narodu chińskiego, bohaterom wojennym koreańskim, walczącym o honor i niezawisłość swej ojczyzny.

Z imieniem ukochanego Stalina na ustach gromili wrogów ludzkości legendarni obrońcy Stalingradu, wyzwoliciele narodów Europy z jarzma faszyzmu.

Z imieniem ukochanego Stalina na ustach ludzie radzieccy ujarzmiali przyrodę, przeobrażali ją, przekopując kanały, budując nowe miasta, wznosząc wieżowce, zdobywając coraz to nowe bogactwa z wnętrza ojczystej ziemi.

Całe nasze życie przepelnia blask stalinowskiego imienia, siła Jego życiodajnego geniuszu, Jego wielkie umiłowanie człowieka. Nie darmo nazywano Go Chorałym Pokoju. Narody całego świata żywiły za to dla Niego tak wielką wdzięczność, że brak słów na wyrażenie całej jej głębi.

Pójdźcie na wystawę darów, ofiarowanych Towarzyszowi Stalinowi, a przekonacie się, że dary te, nadesłane z najodleglejszych zakątków świata, od najdalej zamieszkałych narodów, od prostych ludzi, przepaja żar najgłębszej miłości.

We wszystkich krajach — wielkich i małych — znano i kochano człowieka, który wskazał ludzkości drogę do szczęścia, który uchronił przed zagładą miłujące pokój narody.

Twórca niezwycięzonej partii, twórca wolnego i mądrego życia zajął trwałe miejsce w duszy i sercu narodu, w jego pieśniach i legendach. Genialny wychowawca pokoleń budowniczych nowego życia, groźny dla wrogów strażnik i wódz żył i żyje w świadomości narodu równie nieśmiertelnie, jak słońce, które wschodzi codziennie nad milionami miłujących pokój ludzi pracy, ogrzewając ich swym ciepłem.

Żywe promienie geniuszu stalinowskiego są równie nieśmiertelne, oświetlają one narodom drogę, wiodącą do najwspanialszego rozkwitu ludzkości — do komunizmu.

Miną wieki. Nowe pokolenia będą z miłością powtarzały to nieśmiertelne imię, jak długo istnieć będzie ludzkość, tak długo dobre i potężne Jego światło będzie oświetlało jej drogę.

Ludzie radzieccy pogrążeni są w głębokim bólu i smutku. Nie sposób ból ten wyrazić! Zwierając swe szeregi, naród radziecki jeszcze mocniej zespółł się wokół ukochanej Partii Komunistycznej, wokół zahartowanych w bojach i wypróbowanych jej przywódców — współbojowników ukochanego Stalina, krocących na czele Partii i narodu. Ta wielka jedność jest rękojmią naszej potęgi, gwarancją naszych przyszłych sukcesów na drodze wskazanej przez wielkiego Wodza!

Sprawa Stalina jest nieśmiertelna. Sprawa Stalina zwycięży. Zwycięstwem zakończy się budownictwo komunizmu. Cały naród radziecki mówi: „Ślubujemy Ci to, ukochany nasz Towarzyszu Stalin!”

MIKOŁAJ TICHONOW
(„Prawda”, 9 bm.)

W DNIACH ŻAŁOBY



Moskwa, ulica Gorkiego. Ludzie radzieccy zdążają do Domu Związków CAF



W dniu żałoby narodowej, 9 marca br. o godz. 16 w Alejach Jerozolimskich ludność stolicy w manifestacyjnym pochodzie złożyła hołd pamięci Wielkiego Stalina.

Na zdjęciu: Trybuna honorowa CAF fot. Baranowski J.



Na zdjęciu: Czoło pochodu.

CAF fot. Baranowski J.

Głęboki ból Korei

Na środek zbombardowanej szosy wybiegł starzec i rozkazującym ruchem ręki powstrzymał jadący samochód.

— Stalin! — powiedział stary Koreańczyk, trzymając czapkę w ręku. Po jego twarzy ciekły łzy. Tak płakać mógł tylko człowiek, który utracił kogoś najbliższego.

Szofer gwałtownie przyspieszył bieg maszyny, pragnąc jak najszybciej dojechać do najbliższego aparatu radiowego. A może starzec pomylił się? Ale na nasze spotkanie biegła drogą kobieta z oczyma pełnymi łez i dziewczynka ze skamieniałą z bólu twarzą.

Radio potwierdziło wiadomość — zmarł Józef Stalin, genialny kontynuator nieśmiertelnego dzieła Lenina, Wielki Wódz Armii Radzieckiej, który wyzwolił Koreę z jarzma skupantów japońskich. Choć gazety jeszcze się nie ukazały, żałobna wieść lotem błyskawicy obiegła cały kraj.

Nie ma w Korei imienia droższego nad imię Stalina. W imieniu tym czerpie naród koreański natchnienie do bohaterkiej

pracy na zapleczu i do bezprzekładnego mełstwa na polu bitwy.

Żołnierze Armii Ludowej noszą na piersi, tuż koło serca, fotografię Stalina. Stalin nauczył ich nienawiści do wroga i żarliwej miłości ojczyzny.

Widziałem na froncie słynne wzgórze Nr 1211, na którego zboczach poległo niemało najdzielców amerykańskich. Na tym niedostępnym, jak twierdzą wózowozu nie ma ani piędzi ziemi, na którą nie spadłaby bomba lub pocisk. Żołnierze Armii Ludowej nazwali je Wzgórzem Stalina.

W chwili, gdy piszę te słowa, na Koreę zapadła noc. Bomby świetlne jarzą się nad ruinami Phenianu. Ziemia drży od dalekich wybuchów bomb. Na placach i ulicach, przy głośnikach stoją z obnażonymi głowami mężczyźni, silni ludzie i, zaciskając z bólu zęby, słuchają apelu, który został wydany przez Komitet Centralny Koreańskiej Partii Pracy i Rade Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w związku ze zgonem Józefa Stalina. Młoda kobieta wy-

powiada myśli zebranych przy głośniku:

— Stalin był najgorętszym obrońcą Korei. Nienawidził wojny i był Chorałym Pokoju.

— Oddałbym kilka lat życia, żeby choć na minutę przedłużyć Jego życie — zdławionym ze wzruszenia głosem szepce młody żołnierz.

Na zebraniu kolejarzy przemawiał maszynista, który za godzinę miał poprowadzić pociąg towarowy na front. Powiedział:

— Gasną gwiazdy na niebie, ale imię Stalina świecić będzie wiecznie, ogrzewając, jak słońce, pokolenia ludzi na wszystkich kontynentach.

Jeden po drugim wchodzili na trybunę robotnicy i, powstrzymując łkanie, ślubowali jeszcze bardziej zespółł się wokół Koreańskiej Partii Pracy.

Ludzie ci dotrzymują słowa. Wyzwolą Koreę od najeźdźców. Zwycięstwo to będzie najpiękniejszym pomnikiem, jaki naród koreański wystawi Józefowi Stalinowi.

S. BORZENKO
(„Prawda”, 8 bm.)



Do Konsulatu Generalnego ZSRR przybyły liczne delegacje społeczeństwa Wybrzeża, aby na ręce Konsula Generalnego ZSRR w Gdańsku tow. M. G. Potapowa złożyć wyrazy najgłębszego bólu i współczucia.

Na zdjęciu: kondolencje składa delegacja członków spółdzielni produkcyjnej z Tolmiecha oraz chłopci indywidualni pow. elbląskiego.

„Moje miejsce jest w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...”

Bolesnie odczuli ludzie pracy Wybrzeża śmierć Wodza postępowej ludzkości i Chorażego pokój, Ojca i Przyjaciela wszystkich ludzi pracy — Józefa Stalina. Bolesny cios, który ścisnął nasze serca — nie osłabił naszej woli walki o lepsze jutro — o socjalizm.

Marynarze i stocznioowcy, rybacy i murarze, kolejarze i portownicy, studenci i naukowcy — wszyscy ludzie pracy Wybrzeża ofiarnej pracy, zwiększonym wysiłkiem w realizacji planów socjalistycznego budownictwa czczą nieśmiertelną pamięć Tego, który wskazał ludzkości jej przyszłość w komunizmie.

Najlepsi synowie klasy robotniczej, najdzielniejsi synowie młodego pokolenia budowniczych Polski socjalistycznej, najbardziej ofiarni aktywiści społeczni zrozumieli i odczuli, że miejsce ich w walce o lepsze i szczęśliwe jutro narodu polskiego jest w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przodującego oddziału bojowników o Polskę socjalistyczną.

Gwizd syreny fabrycznej ogłasza koniec pracy pierwszej zmiany w Warsztatach Naprawczych PKP na Zawiszu. W obszernej sali stółki w wagonowni zebrało się ok. 300 osób. W każdym z wy-

działów Trojanu zebrała się kolejowa robocizna, aby wysłuchać referatu o życiu i działalności Wielkiego Stalina.

Z trybunu padają słowa sekretarza partyjnej organizacji oddziałowej wagonowni tow. Skiby: Józef Stalin — uzbolił nas do dalszych zwycięstw,

...uczył nas jak żyć i budować nowy ustrój bez kapitalistów i obszarników...

...jak tępić wszelkie próby podważania naszej jedności...

...uczył nas miłości i szacunku do człowieka pracy...

...Jego serdeczne trosce i ojcowiskiej opiece zawdzięczamy naszą wolność, nasze wielkie osiągnięcia...

Na trybunę wchodzi ślusarz Lucjan Kochanowski.

Ogarnął mnie wielki smutek na wieść o śmierci najlepszego Przyjaciela młodzieży — mówi. — I wtedy pomyślałem — moje miejsce jest w Partii, gdzie pragnę pracować i walczyć o budowanie socjalizmu w naszym kraju. Dlatego też proszę o przyjęcie mnie w szeregi kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Po nim wchodzi młody stolarz, ZMP-owiec Tadeusz Wałdowski, wchodzi ślusarz Marian Król, pomocnik ślusarza — Marta Gajewska, pomocnik stolarza — Jannina Pucholska.

— Mój mąż — mówi ona — jest członkiem Partii. Dzieci moje należą do ZMP. Pragnę stanąć obok mojego męża w szeregach Partii, która buduje dla nas i całego narodu nowe, lepsze życie.

Młody murarz, ZMP-owiec Kosiński z odcinka budowlanego nr 1 przy ul. Kartuskiej, składając prośbę o przyjęcie do partii powiedział: „Obowiązkiem wszystkich ludzi pracy w naszym kraju jest wzmocnienie wysiłku w budownictwie socjalizmu, w realizacji nieśmiertelnych idei Stalina. Pragnę wstąpić w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, by pod kierownictwem towarzysza Bieruta — wiernego ucznia Stalina jeszcze lepiej przy-

czynić się do realizacji wielkiego naszego celu, budowania socjalizmu w Polsce”.

— Pragnę być w Partii, aby tym lepiej służyć narodowi, aby w jej szeregach realizować wielkie wskazania Józefa Stalina — mówił Jan Kwiatkowski, pracownik Gdańskiej Ekspozytury PKS...

— W tych ciężkich chwilach przychodzę do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i proszę o przyjęcie mnie w szeregi jej członków — mówił Edward Bondarew, młody robotnik Zakładów im. Bema. Czuje, że moje miejsce jest teraz właśnie tutaj.

Jestem studentem na Wydziale Chemii Politechniki Gdańskiej — mówi Stanisław Kołyga, syn małego chłopca z województwa lubelskiego. — To, że uczę się teraz na wyższej uczelni — zawdzięczam Stalinowi. Pod Jego kierownictwem Armia Radziecka wyzwoliła nas z hitlerowskiej niewoli. Nieśmiertelne idee Stalina będę mógł najlepiej realizować jako członek Partii. I dlatego proszę o przyjęcie mnie w szeregi kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

O przyjęcie do Partii proszą jeszcze na otwartym zebraniu organizacji partyjnej Politechniki Gdańskiej: Bogdan Szancer, student III roku Wydziału Budowy Okrętów, syn górnik; Romuald Pławski — były robotnik — dziś przodujący student II roku Wydziału Budownictwa Lądowego; Maria Borowska — studentka I roku Wydziału Łączności i in.

Setki i tysiące świadomych robotników, aktywistów społecznych, studentów i marynarzy, robotników portowych i budowlanych proszą o przyjęcie w szeregi Partii. W Partii naszej bowiem widzą gwarancję zrealizowania marzeń wielu pokoleń bojowników o nową, wolną i szczęśliwą Polskę. Czuja, że walka w jej szeregach ustokrotni ich wysiłki, wzmocni ich hart w budownictwie socjalizmu i realizacji najszlachetniejszych idei ludzkości, idei Lenina — Stalina.

Jeszcze mocniej zwały się szeregi naszego ludowego Wojska w ciężkich dniach żałoby. Jeszcze mocniej skupiło się ono wokół kierowniczej siły narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wokół rządu i wokół wiernego ucznia Towarzysza Stalina, wielkiego budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta. Jeszcze bardziej pogłębiło się nierozerwalne braterstwo broni z żołnierzami sławnej armii Stalina, niezwyciężonej armii Kraju Rad.

Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, wybitny uczeń stalinowskiej szkoły dowódców, powiedział: „Ofiarną i sumienną służba w szeregach Wojska Polskiego, dalsze umacnianie siły i gotowości obronnej naszej ojczyzny, wzmożona czynność wobec zaciętych wroga będą hołdem, jaki składamy nieśmiertelnej pamięci wielkiego Stalina. Wielkie idee Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina żyć będą zawsze w naszych sercach i prowadzić do dalszych zwycięstw w walce o pokój i socjalizm...”

Te słowa swojego Marszałka do brze zapamiętali żołnierze naszego ludowego Wojska i ludowej Marynarki Wojennej. Zapamiętali je również dobrze — i na zawsze zapisał w sercu — oficer Michał Ejsmont. Wszystkie swe siły poświęcał, aby rozkaz Marszałka wykonać jak najlepiej.

Trudna i pełna wyrzeczeń jest służba oficera Marynarki Wojennej. Odważnie stawiają czoła bałtyckim sztormom, pełnią zaszczytną straż na morskich rubieżach ojczyzny, okręty Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na jednym z nich pełni odpowiedzialną służbę oficer Michał Ejsmont. Na jego piersi, wśród wielu bojowych odznaczeń, wisi nie duży medal na pomarańczowo-czarnej wstążeczce. Wokół złotej tarczy — napis: „Nasze dzieło prawe — my pobiedili...” A w środku, wykuty w metalu — wizerunek człowieka, którego imieniem nazwali ludźmi pracy na całym świecie niepowtarzalnie piękną i wielką epokę walki o szczęście ludzkości, wizerunek mądrego Nauczyciela i genialnego Wodza — Towarzysza Stalina.

Oficer Michał Ejsmont zawsze będzie wierny Jego nieśmiertelnym wskazaniom. Jest przecież żołnierzem armii, której wodzem był Józef Stalin.

FRANCISZEK WALICKI

STALINOGRÓD

serce polskiego przemysłu

W poniedziałek 9 marca, gdy w Moskwie ludzie radzieccy odbijali, która upamiętnia historyczny dzień przemianowania miasta i województwa. Opada białoczerwony sztandar. Biała tablica złotymi literami głosi, że od dziś w gmachu tym mieści się „Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Stalinozrodu”. W imieniu społeczeństwa robotniczego Śląska zabiera głos górnik, przodownik pracy kopalni „Stalinozród” tow. Klaja.

— Odszedł od nas człowiek, który był najbliższy każdemu robotnikowi. Towarzysz Stalin uczył nas budować socjalizm. Nowe tysiące ton węgla, stali i surowców wyprodukowane przez naszych robotników sławie będą Jego imię. Towarzysz Stalin uczył nas walki o pokój. Wzmocnił wysiłek pracy, by zwiększyć swój wkład w dzieło obrony światowego pokoju. Towarzysz Stalin uczył nas rewolucyjnej czujności. Będziemy strzec pilnie naszych zakładów przed zbrodniczą ręką szpiegów i dywersantów, błąd wroga bezkompromisowo. Pracą naszą i walką wznosić będziemy pomnik czci dla Wielkiego Stalina — Polskę socjalistyczną.

Na froncie gmachu Prezydium Woj. Rady Narodowej, spowity kirem, w powodzi kwiatów, tonie portret Stalina, któremu lud śląski zawdzięcza swe wyzwolenie z jarzma niewoli narodowej i społecznej. Jego genialnej strategii zawdzięczamy ocalenie przed zniszczeniem śląskich kopalni i hut.

Zapłonęły znicze. Głuchozawarwały werble. Na trybunie wkraczają sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Stalinozrodzie tow. tow. Olszewski, Gierek, Lamuzga i Szydłowski, przedstawiciel Kraju Rad — konsul tow. Nikitin, konsul czeskosłowacki tow. Koleczko, przewodniczący Prezydium WRN tow. Koszutski, wice-minister górnictwa tow. Miłrega, przedstawiciele Wojska Polskiego z gen. Kieniewiczem na czele, przedstawiciele organizacji społecznych, młodzież i liczni przodownicy pracy.

Minutą ciszy cześci społeczeństwo Stalinozrodu pamięć Wielkiego Przyjaciela Polski, Józefa Stalina.

Imię Wielkiego Stalina — mówił sekretarz KW PZPR tow. Olszewski — na zawsze związało się z historią Polski i Śląska. Dlatego z dumą społeczeństwo śląskie przyjęło uchwałę o przemianowaniu Katowice na Stalinozród, a województwa katowickiego na województwa stalinogrodzkie. Zaszczyt to wielki, ale i zobowiązanie, aby ani na krok nie zboczył z drogi wytyczonej przez Wielkiego Stalina i wcielił w życie Jego nauki i wskazania.

— Trzeba teraz pracować tak — powiedział tow. Olszewski — aby potoki stali, dziesiątki tysięcy pociągów węgla płynęły wciąż wzrastającą falą z woj. stalinogrodzkiego do miast i wsi naszego kraju jako świadectwo tego, że żyje w nas wola i myśl Stalina, że z energią i uporem, z wytyczeniem wszystkich sił budujemy socjalizm w Polsce, zwiększamy nasz wkład do umocnienia pokoju w świecie.

Z kolei przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Koszutski odśpiewał ta-

licę, która upamiętnia historyczny dzień przemianowania miasta i województwa. Opada białoczerwony sztandar. Biała tablica złotymi literami głosi, że od dziś w gmachu tym mieści się „Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Stalinozrodu”. W imieniu społeczeństwa robotniczego Śląska zabiera głos górnik, przodownik pracy kopalni „Stalinozród” tow. Klaja.

— Odszedł od nas człowiek, który był najbliższy każdemu robotnikowi. Towarzysz Stalin uczył nas budować socjalizm. Nowe tysiące ton węgla, stali i surowców wyprodukowane przez naszych robotników sławie będą Jego imię. Towarzysz Stalin uczył nas walki o pokój. Wzmocnił wysiłek pracy, by zwiększyć swój wkład w dzieło obrony światowego pokoju. Towarzysz Stalin uczył nas rewolucyjnej czujności. Będziemy strzec pilnie naszych zakładów przed zbrodniczą ręką szpiegów i dywersantów, błąd wroga bezkompromisowo. Pracą naszą i walką wznosić będziemy pomnik czci dla Wielkiego Stalina — Polskę socjalistyczną.

Sekretarz KW PZPR tow. Gierek, odczytuje następnie list mieszkańców Stalinozrodu i województwa stalinogrodzkiego do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rady Ministrów ZSRR w Moskwie.

„Służymy na pamięć Wodza postępowej ludzkości docho-wać wierności Jego nauk, jeszcze silniej zacieśniać więzy przyjaźni między naszymi narodami, bezgranicznie ufać i zewrzeć nasze szeregi wokół stalinowskiego kierownictwa wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.”

Służymy na pamięć Wielkiego Budowniczego Komunizmu wzmocnić wysiłek i ofiarności w walce o przedterminowe wykonanie naszych pokojowych planów produkcyjnych, w walce o umocnienie gospodarki i obronności naszej ojczyzny.

Służymy na pamięć niezłomnego Wodza Rewolucji mocniej skupić nasze szeregi strzegąc pilnie czujności rewolucyjnej, bezkompromisowo rozprawiając się z wrogami.”

Rozbrzmiewają dźwięki Międzynarodówki. Podchwytuje je 80-tysięczna rzesza zebranych. Ponad ulicami Stalinozrodu wzbija się hymn proletariatu świata, tego proletariatu któremu przewodził nieugięty Wódz rewolucji — Józef Stalin, tego proletariatu, który do dalszych zwycięstw wie dzie obecnie Jego partia — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

IRENA BEDNAREK

Chłop kaszubski Juliusz Gren mówi

Z całego serca kocha mowę kaszubską Juliusz Gren, nie wstydzi się języka swych ojców nigdy. I chociaż w sanacyjnej Polsce, obszarnik i starosta z pogardą traktowali Kaszubów, Gren był ze swej mowy dumny. Bo to jest polska mowa, bo Gren czuł się zawsze Polakiem. Obszarnik niemiecki — Frieböse — „sasiad” Greną dopiekał mu jak tylko mógł. Nie znalazł Gren znikąd pomocy, nikt się za nim nie ujął.

Okupacja hitlerowska. Na starościeńskim stołku zasiadł z faszystowską odznaką w klapie — Herr Landrat. Obszarnik Frieböse stał się panem życia i śmierci Kaszubów z Tyłowa. Zabrał Grenowi ziemię. W pobliskich lasach piaskowych z rąk hitlerowskich żołdaków ginęli najlepsi synowie tej ziemi. Piękna mowa kaszubska skryła się głęboko pod słomiane strzechy...

Ze wschodu, pod dowództwem Wielkiego Stalina, pędząc przed sobą faszystowskie niedobitki, zbliżała się Armia Radziecka. Żołnierze z czerwona gwiazdą na czapkach, żołnierze Stalina, nie-

niemiecki obszarnik, mowa kaszubska otrzymała prawo obywatelstwa. Ziemia obszarnicza podzielona została między dawnych fernali i małorolnych. Powiększyła się działka Grenu. Gromadziła wybrała go sołtysiem...

Nad domem, w którym mieszka Gren powiewa flaga, spowita kirem. Znak żałoby. Zmarł Wielki Stalin, Wódz żołnierzy, którzy przynieśli wolność wejherowskiemu wsio. Czyż można słowami wyrazić ból, który ogarnął serca ludzkie? Nie — słowa nigdy nie oddadzą tego co czuje serce. Gren mówi:

„Kocham Stalina, kocham moją mowę kaszubską, kocham Polskę, której wolność przynieśli Jego żołnierze. Polsko muszę być silną”.

Juliusz Gren w terminie wywiązuje się ze wszystkich obowiązków wobec państwa. Bo chce, żeby Polska była u boku ZSRR silnym ogniwem w obozie pokoju, by w Tyłowie rozbrzmiewała swobodnie jego ojczyzna mowa kaszubska.

W myśl Jego wskazań nasza praca będzie służyć kulturalnemu rozwojowi mas ludowych

Wielki geniusz ludzkości Józef Stalin jest szczególnie drogi nam, pracownikom sztuki i kultury.

Dzięki Jego mądrym kierownictwu umocniło się państwo radzieckie, państwo nowego typu, gdzie każdy człowiek ma nieograniczone możliwości rozwoju kulturalnego, a skarby sztuki są własnością całego narodu. Stalin wyknał kierunek rozwoju sztuki radzieckiej — sprzecywał podsta-wy realizmu socjalistycznego, sztuki czerpiącej natchnienie z tradycji i walki mas pracujących. To On pokazał nam artystom miejsce w społeczeństwie, nauczył nas prawdy, że twórcą osiągnięć tylko wtedy rezultaty, jeśli swój talent i wiedzę poświęci bez reszty idei, wiodącej do postępu, do szczęścia ludzkości.

Jesteśmy szczególnie dumni z tego, że tak niedawno jeszcze Wielki Stalin okłaskiwał utwory naszych kompozytorów i nagro-dził naszych utalentowanych artystów podczas historycznego dla naszej sztuki koncertu w Moskwie.

Znam Moskwę. Uczylem się tam w konserwatorium. Podczas pobytu w stolicy Kraju Rad, w

roku 1922, widziałem na defiladzie na Placu Czerwonym — Lenina i Stalina. Tamtej chwili nie zapomnę nigdy.

W mojej pamięci na zawsze pozostanie obraz twórców radzieckiego państwa — ludzi, którzy wywyższyli swój wielki naród z wiekowego zacofania i ukazali całej ludzkości drogę do wolności, do kulturalnego i gospodarczego rozwoju.

My, muzycy, podobnie jak wszyscy ludzie pracy najlepiej oddamy hołd wielkiemu Wodzowi ludzkości przez dalsze doskonalenie naszej pracy, przez wzmocnienie wysiłku twórcy.

Sam przyrzekam pracować lepiej i wydajniej, wcielając w życie wskazania Stalina o sztuce narodowej w formie, a socjalistycznej w treści. Przyrzekam całą swoją wiedzę oddać młodzieży, która w naszych uczelniach muzycznych, dzięki trosce ludowego państwa, znajduje najlepsze warunki kształcenia się i rozwijania swoich talentów.

WŁ. WALENTYNOWICZ
profesor PWSM w Sopocie
kompozytor

Jest żołnierzem armii, której wodzem był JÓZEF STALIN

Leży przede mną nieduża kartka papieru. Zwykła kartka wielkości dłoni. Trudno dziś nawet odczytać jej treść. Jest już poważnie zniszczona, a duża rdzawa plama pokrywa prawie całą jej powierzchnię. Tylko szczególny pietizm, z jakim pokazuje mi ją oficer Michał Ejsmont, wskazuje na to, że jest to dla niego dokument ogromnej wagi.

Niezwykłe były dzieje tej niewielkiej kartki papieru. Pewnego zimowego dnia 1945 roku, tuż po wyzwoleniu Warszawy, żołnierz I Armii W. P. chorąży Ejsmont otrzymał ją z rąk dowódcy. W późniejszym jego życiu odegrała ona szczególną rolę. I dzisiaj nosi ją stale przy sobie jak najcenniejszy skarb...

Od tamtych pamiętnych dni 1945 roku minęło już 8 lat. Osiem lat, to długi okres czasu. Ale wspomnienia tamtej zimy, jak żywe stają w pamięci naszych żołnierzy, którzy u boku bohaterów Armii Radzieckiej, pod naczelnym dowództwem genialnego Wodza i Stratega — Józefa Stalina — walczyli o wyzwolenie swej Ojczyzny.

Jak żywy staje w ich pamięci obraz pochmurnego, marcowego dnia, gdy po raz pierwszy ujrze-li Kołobrzeg. Spokojne wydawało się im to przastare, słowiańskie miasto, poza którym szumiało morze. Były to jednak pozory. Kołobrzeg, zamieniony przez hitlerowców w twierdzę, przywitał ich lawiną żelaza i stali.

Z trudem pokonali żołnierze polscy otwartą przestrzeń i uchwycili się skrajów miasta. Rozpoczęły się zaciete walki uliczne. Ruszyły do ataku grupy szturmowe. Niemiała rolę odegrały w tym natarciu baterie naszej artylerii. Odwagę musiała towarzyszyć po mysłowość. Działła wedrowały przez gruzy i niespodziewanie ich groźne lufy ukazywały się w otworach murów, bezpośrednio skierowane na wroga. Działła wdrwały na górne piętra domów i pociski ich spływały na głowy faszystów z nieprawdopodobnych kierunków. Siedem dni i noce wgrzyżały się oddziały szturmowe w mury kołobrzelskiej twierdzy, oczyszczając dom za domem, dzielnicę za dzielnicą.

Wraz z walecznymi żołnierzami IV dywizji im. Jana Kilińskiego posuwała się bateria szturmowa, której zastępcą dowódcy był młody, dwudziestoletni chorąży Michał Ejsmont, chłopski syn,

który jak wielu innych walczył o nową, szczęśliwą Polskę, o zwycięstwo robotników i chłopów.

Wielu żołnierzy pamięta ów dzień — 16 marca 1945 roku. Ogień osaczającego przeciwnika był szczególnie silny i celny. Gdy chorąży Ejsmont znalazł się na szczycie nasypu kolejowego i wskazywał swej baterii kierunek natarcia — poczuł nagle silne uderzenie w plecy... Runął na ziemię i stracił przytomność... Nie czuł nawet, jak podnosiły go troskliwie ręce żołnierzy i pieczołowicie odnosili go do linii ognia...

Gdy odzyskał przytomność — zobaczył, że znajduje się w piwnicy rozbitego domu. Obok, przy bladym świetle naftowej lampy, stoi młoda sanitariuszka. Chorąży Ejsmont widzi ją po raz pierwszy w życiu. Nie zna jej na zwiśka. Nie wie jeszcze, że oto stoi przy nim radziecka dziewczyna, Liza Bykowa, Ukrainka z Sum, która już pięciokrotnie ofiarowywała 350 cm sześć. własnej krwi dla ratowania życia rannych polskich żołnierzy. Właśnie ona, która została ocalała, że trafiony został odłamkiem granatu w plecy, że ma złamane żebro i uszkodzone płuca. Drętwiejącą od bólu ręką sięga do kieszeni... Tam znajduje się przecie-ż... to, co ma najdroższego. Nieduża kartka papieru... Musi ją mieć przy sobie. Jest jeszcze wilgotna od krwi. Mocno ścisła ją w dłoni i znowu widzi już tylko noc...

A potem, w jasnej sali operacyjnej frontowego szpitala, z nie-malym zdziwieniem spostrzegł dyżurny lekarz w rękę ciężko rannego żołnierza, którego ma operować, kartkę papieru... Z trudem otwiera zaciśniętą dłoń i dumo przygląda się wilgotnej kartce... Jest zamyślony. Pokazuje ją kolegom. W skupieniu odczytują jej treść:

„Wyciąg z rozkazu Wodza Naczelnego Armii Czerwonej Marszałka STALINA: Za wzorowe działanie bojowe wyrażam podziękowanie... uczestnikom walk o wyzwolenie stolicy Polski, Warszawy, chorążemu Michałowi Ejs-

montowi... Niech żyje Wolna Demokracja Polska!”

Jest cisza... Z rąk do rąk wędruje dokument najwyższej wartości — słowo Towarzysza Stalina... Tuż ludzi uzbierało, ono w ciężkich dniach wojny w oręż niezwykłej siły — w głęboką wiarę w triumf słusznej sprawy, w ostateczne zwycięstwo. Jak reflektorem oświeślały słowa i wskazania Towarzysza Stalina drogę walki o szczęśliwą przyszłość, podnosiły na duchu, dodawały otuchy wszystkim przyjacielom Kraju Rad na całym świecie. Siła tych wypowiedzi była olbrzymia. Wartość — nieprzemijająca...

Dziś Michał Ejsmont jest oficerem Marynarki Wojennej. Polska Ludowa, o którą walczył z imieniem Stalina na ustach, otworzyła przed nim szerokie horyzonty społecznego awansu. Skierowany w roku 1946 do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej, ukończył ją jako jeden z najlepszych i bez reszty poświęcił swe siły umacnianiu obronności naszej ludowej Ojczyzny.

Każde jego słowo, które kieruje dziś do marynarzy, przesiąknięte jest naukami Towarzysza Stalina. Uczy on swych podwładnych nie tylko gorącej miłości do ojczyzny i nienawiści do wrogów, nie tylko mistrzowskiego władania wspaniałą radziecką bronią i posługiwania się niezawodnym orężem stalinowskiej nauki i sztuki wojennej. Uczy on ich wszystkiego, czego nauczyli go radzieccy wychowawcy, czego nauczyły go nieśmiertelne dzieła Józefa Stalina.

Z najgłębszym bólem przyjął wieść o śmierci ukochanego Wodza żołnierze naszej ludowej armii. Dzięki osobistej pomocy Generalissimusa Stalina powstało „przebieg” nasze Wojsko, nasza Marynarka Wojenna. Jego ojcowiskiej opiece, Jego genialnym naukom i wskazaniom żołnierze Wojska Polskiego zawdzięczają zwycięstwo w walce o wolność i niepodległość ojczyzny, osiągnięte u boku swych bohaterów braci — żołnierzy Armii Radzieckiej.

Kobiety z Rozgartu - bojową awangardą nowego życia naszej wsi

Kiedy po wyzwoleniu do Rozgartu sprowadzili się Pietrzakowie, nie szczególnego nie zapowiadało ogromnych przemian, które wkrótce miały nastąpić w życiu cichej, żuławskiej wioski. Miejsca biedota, choć nadzieleną ziemią z reformy rolnej, po staremu zginała karki przed bogaczami i tylko z rzadka i to w najbardziej zaufanym gronie, ktoś odważył się siarczyście zakląć, złorzecząc na kulaćki wyzysk, na upokarzający „odrobek”. Nie wolno było przeczyć rozeźlę bogaczy — nie pożyczają konia i co wtedy począć ze swoimi kilku hektarami?...

W takiej samej sytuacji byli Pietrzakowie. Znakana nabytymi w Dachau chorobami Antonina beśsilnie zaciskała swe małe pięści. Dzień po dniu coraz bardziej mierzyła ją ta wieczna uległość wobec wyzyskiwaczy. W sercu wzbierała fala buntu przeciwko ekonomicznej przemocy kilku kulaćków, którzy wyzyskiwali ponad 40 chłopskich rodzin.

I oto nie! to inny, jak właśnie ta drobna, prosta kobieta pierwsza odważyła się wystąpić przeciwko krzywdzie i uciskowi. Z rażącością powitała wieść o powstaniu pierwszych spółdzielni produkcyjnych. Opowiadali o tym przyjeżdżający do Rozgartu tawarzyści z Komitetu Powiatowego i Gminnego partii.

— W pojejdynkę nie damy rady, ale wspólnie, gromadą, przeciwstawimy się kulaćtom — mówiła swemu Janowi i innym biedniakom.

— Daj spokój! Ktoś doniesie i będą się na nas mścić — mitygował ją mąż. Lecz Antonina nie była z tych, co to cofają się lub schodzą z obranej drogi. Komunistka z przekonania, córka warszawskiego robotnika — rewolucjonisty, zgłodzonego przez sługę sów kapitału w 1920 r., odważnie stanęła do walki.

Wstąpienie w szeregi partyjne jeszcze bardziej ubojowiło ją, postawiło na twardym gruncie. Z tego podłoża czerpała siłę i nie gasnący zapał do pracy. W lot pojęła, iż aby nadać za partią, rozumieć intencję partii w jej polityce na wsi, trzeba podnieść swój poziom ideologiczny. Nie jedną noc spędziła więc nad poleconą jej przez sekretarza Komitetu Powiatowego lekturę. Z książek i broszur szczególnie uważnie wśluchiwała się w słowa Towarzysza Stalina. Współtwórca partii komunistycznej był dla niej najwyższym autorytetem, najlepszym nauczycielem. Czy nie podać ręki chłopkom ra dzieckim, wyzwalając je z ciemnoty, z kierału codziennej mitręgi, czyż nie podniósł ich do pełnej godności człowieka — obywatela? O przyszłości milionów takich kobiet, jak Pietrzakowa, mówił Stalin, zwracając się do wieśniaczek na I Wszechzwiązkowym Zjeździe kołchoźników — przodowników, 19 lutego 1933 roku: „Co się tyczy samych kołchożnic, to powinny one pamiętać o sile i znaczeniu

kołchozów dla kobiet, powinny pamiętać, że tylko w kołchozie mają możność stanąć na równej stopie z mężczyzną. Bez kołchozu — nierówność, w kołchozach — równość praw. Niechaj pamiętaj o tym towarzyszy — kołchożnice i niechaj strzegą ustroju kołchozowego jak oka w głowie”.

Antonina zaczęła w sercach i umysłach kobiet, swych sąsiadek, zaszczepiać ideę socjalistycznej przebudowy wsi. Z własnego doświadczenia wiedziała, że kobiety najlepiej zdołają przekonać mężów, pozyskać ich dla wielkiej sprawy. Przecież jej Jan już nie tylko opowiadał się za spółdzielczością, ale i do partii wstąpił. — Różnie nam będzie w jednym szeregu — powiedział wówczas, serdecznie patrząc w jasne oczy Antoniny.

We wsi tymczasem rozgorzała na dobre walka klasowa. Walka tym trudniejsza, że część chłopów dała się kulaćkom otumaniać, szła na ich pasku. Bo też perfidnie, podstępne były metody, którymi posługiwali się dla obrony swoich interesów bogacze.

Kiedy już nie pomógł szantaż, przekupstwo, ani podjudzanie jednych chłopów przeciwko drugim — kulaćcy postanowili rozbić powstającą spółdzielnię. Jan Wypych i inni kulaćcy zausknęli zaczęli utwierdzać zwolenników spółdzielczości w przekonaniu, że biedota sama nie da rady, że trzeba ją zorganizować taką spółdzielnię, do której wstąpią również kulaćcy, bez których „pomocy” nie się nie da zrobić. Liczyli na to, że tylko część wsi opowie się za Pietrzakową, za proponowanym przez nią III typem spółdzielczej gospodarki, a pozostali za kulaćkami i że w ten sposób do zorganizowania spółdzielni nie dojdzie. Kiedy i to nie pomogło, nie zawahali się użyć terroru. Ostrze swej nienawiści skierowali przede wszystkim na tę, która nie zachwianie agitowała za kolektywną gospodarką. Lecz nie nie potrafiło zatrzymać Pietrzakowej w jej dążeniu do wytkniętego celu.

Wspaniała postawa Pietrzakowej imponowała chłopom. Coraz śmielej garmeli się do utworzonej wreszcie zespołowej gospodarki. Lecz w samej rozgarzkiej spółdzielni źle się działo...

Wybrany za namową kulaćków, działających poprzez swych popeczników, zarząd dobrze wiedział, jak szkodliwie młodej spółdzielni. Korzystając z tego, że Antoninę Pietrzakową absorbowała praca na powierzonym jej stanowisku przewodniczącej GRN

w Zwierznie, kulaćkie wytyczki — Jan Zajaczkowski, Mieczysław Oleszkiewicz i Jan Czubiński rozkradali mienie spółdzielcze, dezorganizowali pracę, rozpijali członków i podjudzali jednych przeciwko drugim.

W tym tragicznym momencie znów ratunek nadszedł ze strony partii i takich świadomych bojowych kobiet, jak Pietrzakowa. Było to jesienią 1951 roku. Na zebraniu organizacji partyjnej w obecności przedstawicieli Komitetu Powiatowego i Gminnego, towarzysze zdemaskowali wrogów, a spółdzielcy na ogólnym zebraniu wyrzucili ich ze spółdzielni.

Nowym przewodniczącym został Antoni Otto, a sekretarzem organizacji partyjnej — tow. Franciszek Zukowski. Antoninie powierzili spółdzielczą funkcję przewodniczącej komisji rewizyjnej.

Dopiero, gdy chłopci nieuzasadnieni upewnili się, że teraz już stosunki zostały uzdrowione — hurmem zaczęli wstępować do spółdzielni.

Wiosna 1952 r. była dla spółdzielców z Rozgartu okresem wielkiego przełomu. Pod wpływem osobistego przykładu i niezłomnej agitacji Antoniny Pietrzakowej, kobiety poczęły się prawdziwym współgospodarzami, odpowiedzialnymi za losy i rozwój spółdzielni. Zaczęło się od wspólnej pracy w polu. Członkinie nie tylko pomagały mężczyznom w różnych pilnych pracach na roli, lecz także same objęły pewne dziedziny gospodarki. Spory dochód przyniosły spółdzielni m. in. zakontraktowane na 8 ha warzywa, ogórki, groszek zielony, fasola, kapusta i koper oraz 9 ha buraków, nielegnowanych wyłącznie przez kobiety.

O dzieci były spokojne. Młodszymi opiekowały się kolejni w swoich domach, a starsze uczęszczały do spółdzielczego przedszkola. Nie było zebrania, na którym kobiety nie zgłaszałyby swoich wniosków, nie pletowałyby bu melantów, nie protestowałyby przeciwko wadliwym posunięciom zarządu.

One to z Pietrzakową na czele obroniły spółdzielnię przed nowym podstępem rozważających nadspodziewanym jej rozwojem kulaćków. Oto bułmiant Machowski i jeszcze kilku takich jak on członków, rozpoczęło agitację za wydawaniem produktów rolnych i paszy nie według ilości pracopracowanych dniówek, lecz według ilości członków rodziny i

posiadanego inwentarza. Bezprawie to zostało udaremnione dzięki zdecydowanej postawie kobiet — murem stojących za statutem.

Starając się dorównać Pietrzakowej, co ambitniejsze kobiety za pragnęły pójść jej śladami, oddając się pracy społecznej. Piastując one dziś odpowiedzialne funkcje w zarządzie, w sądzie kołchoźskim, w radzie kobiecej i biorą żywy udział w decydowaniu o sprawach dotyczących spółdzielni.

Mężczyźni boczyli się początkowo na te „babskie rządy”, lecz z czasem poznali ich nieocenioną wartość.

Serdeczna opieka partii, Powiatowej Rady Narodowej i GRN oraz POM wpływa na rozwój spółdzielni. Antonina Pietrzakowa, że jej 6-letnia Danusia i 5-miesięczna Wiesia nie zaznają już więcej biedy, że 5 dzieci Anny Czajki, hałaśliwa dwójka Marii Twardziej, spora gromadka po ciech Janiny Relewicz i wszystkie inne dzieć zionkin spółdzielni czeka nowa, radosna przyszłość. Że zawsze przedtem ciężką pracę rodziny Jana Wypycha, Andrusiaka, Trelewicza, Marczyka żyją już teraz dostojnie i kulturalnie, a czeka je jeszcze jaśniejsza przyszłość. Zwiędziają to pomnożeniu się dochodów spółdzielni, która wysunęła się już na przodujące miejsce w pow. elbląskim.

I nie zapomną o tym spółdzielcy, że ten przełom w życiu całej wsi dokonał się za sprawą jednego pięknego, gorącego serca wiejskiej kobiety — najczulszej żony i matki, wzorowego członka partii, przodowniczki oracy, wybitnej aktywistki społecznej, nieugiętej bojowniczkii o socjalizm — Antoniny Pietrzak.

Kobiety, która w czyn przekuwa bezgraniczną wiarę w naukę Towarzysza Stalina, która pierwsza w swojej wsi zrozumiała Jego wskazania, że „droga socjalizmu jest dla chłopów pracujących jedynie słuszną drogą”.

(W. R.)

Korespondenci piszą

Coraz lepsze wyniki w nauce osiągają słuchacze Studium Przygotowawczego W. S. I.

Ostatnio w Studium Przygotowawczym Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Gdańsku odbyła się narada poświęcona podsumowaniu wyników I półrocza. W naradzie udział wzięli prof. inż. R. Ceberowicz, profesorowie wykładowcy oraz studenci. Na naradzie stwierdzono, że wyniki w drugim okresie w porównaniu z okresem pierwszym — znacznie się polepszyły. Natomiast niedostateczna jest jeszcze dyscyplina nauki. Aby i na tym odcinku usunąć niedociągnięcia, studenci stanowili wprowadzić współpracownictwo między poszczególnymi grupami.

W. WARDZIŃSKI

Technicy do „papierkowej roboty”

Na stacji Gdynia-Port opracowany został w r. ub. nowy proces technologiczny, który po zapoznaniu się z nim załóg manewrowych został w maju zastosowany w pracy.

Usprawnienie zdało egzamin, lecz od tego czasu przestano się nim w ogóle interesować. Nikt nie kontroluje jak przebiega proces technologiczny, jakie korzyści przynosi usprawnienie, jakie należałoby wnieść poprawki. Dzieje się tak dlatego, bo wyznaczony do tej pracy technik stale przebywa poza terenem swej właściwej pracy, albo siedzi za biurkiem, odrabiając papierkowe zaległości.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w warsztatach elektrotechnicznych w Gdyni, gdzie technik przydzielony do pracy w produkcji „zawalony” jest również robotą biurową (statystyką roczną), którą z powodzeniem mógłby wykonywać człowiek o innego rodzaju kwalifikacjach.

JAN GLONKA

Usunąć niedociągnięcia w pracy Gdańskich Zakładów Piekarniczych

Nie wiem, czy znajdują się konsumenci zadowoleni z wyrobów Gdańskich Zakładów Piekarniczych. Chleb żytni tych zakła-

dów w Oliwie z reguły jest niewypieczony i lekki jak gлина, a poza tym można go nabyć wyłącznie w bochenkach 2-kilogramowych.

Wielu konsumentów nie potrzebuje więcej jak 1 kg chleba dziennie. Po co więc obciążać niepotrzebną pracą przy przepalaniu chleba personel sklepowy i wytwarzać śmieć przed ladą?

Kierownictwo zakładu powinno zatem przyczynić się do poprawy jakości wypieku i polecić producentów chleba również w bochenkach 1-kilogramowych.

WŁ. WARDZIŃSKI

Wybory nowych władz partyjnych w ZBIM

W Zjednoczeniu Budownictwa Inżynieryjno-Morskiego w Gdyni odbyły się ostatnio wybory do władz partyjnych.

Jak wynika ze sprawozdania I sekretarza tow. Magdziarza w okresie sprawozdawczym niektórzy członkowie nie uczęszczali na szkolenie, inni natomiast nie wywiązali się ze zleceń partyjnych, opuszczając m. in. zebrania. Za taki stan rzeczy ponoszą odpowiedzialność sekretarz wraz z egzekutywą, która nie potrafiła postawić na należytych poziomie pracy organizacji.

Przed nową egzekutywą, zebrała nie postawiła zadanie zlikwidowania błędów i niedociągnięć wstępujących dotychczas.

J. SZOSTAK

ZMP-owcy w Zakładach Urzędów Dźwigowych w Oliwie otrzymali nowe legitymacje

Podczas uroczystości wręczenia nowych legitymacji ZMP-owcom w Zjednoczeniu Urzędów Dźwigowych w Oliwie — młodzież pod jej szereg zobowiązała.

M. in. produjący elektromechanik ZMP-owiec Henryk Grygorowicz, wykonujący przeciętnie 140 proc. normy zobowiązał się przyspieszyć montaż kabiny o 24 godz., a elektromonter Trepezyk postanowił skrócić czas wykonania takiej samej pracy o 30 godz.

E. TYMCZYSZYN

Co robią komisje?

Uchwała Prezydium Rządu z 17 stycznia br. zalecała kierownikom zakładów przemysłowych powołanie społecznych komisji kontroli gospodarki materiałowej paliwami stałymi. Komisje te, które mają stać się ważnym ogniwem w walce o węgiel powinny być rozpocząć pracę nie później, niż w dniu 1 lutego br.

Termin przewidziany przez uchwałę rządu i zarządzenie wykonawcze przewodniczącego PKPG minął. Tymczasem do dnia dzisiejszego w niewielu tylko zakładach przemysłowych Wy-

brzeża zostały powołane komisje kontroli i żadna z nich dotąd nie nadesłała planu pracy do komisji wojewódzkiej. Nie затroszczyli się dotąd o powołanie komisji obie silownie gdynskie, zużywające dziennie więcej węgla, niż niektóre zakłady w skali rocznej, przedsiębiorstwa MRN, którym podlega szpitalnictwo, spalające po kilka tysięcy ton węgla rocznie, Stocznia im. Komuny Paryskiej, zakłady ceramiczne i wiele innych.

Są nawet wypadki, że uchwałę Rządu nie zainteresowały się dotychczas kierownictwa niektórych zakładów z tej prostej przyczyny, że „nie wiedzieli nawet o jej istnieniu. Tak było np. w Stoczni Północnej, gdzie dopiero inspektorzy Państwowej Inspekcji Gospodarki Materiałowej od szukali odpowiedni numer „Monitora” i... pomogli go rozciąć. Po to, by z treścią uchwały mogło się zapoznać kierownictwo zakładu.

Lecz nawet w tych zakładach, w których komisje istnieją już, zadowolono się formalnym tylko załatwieniem sprawy: nadesłano do wojewódzkiej komisji imienne wykaz członków komisji kontroli, nie pomyślano natomiast o przysłaniu planu pracy. A przecież uchwała rządu nakreśliła konkretne zadania dla komisji. Do zadań tych przede wszystkim należy opracowanie dla każdego zakładu przemysłowego, w zależności od jego warunków lokalnych, mobilizujących, właściwych norm spalania węgla, kontrola urządzeń cieplnych, inicjowanie współzawodnictwa, racjonalizatorstwa oraz udzielenie wskazówek co do metod oszczędzania węgla. Niemniej ważnym zagadnieniem, którym powinny się zainteresować komisje, jest sprawa szkolenia zawodowego palaczy kotłowych, dotychczas jeszcze zaniedbana.

Wszystkie te zadania muszą być wykonane. Komisje muszą być powołane we wszystkich zakładach Wybrzeża i wszędzie muszą one przystąpić do wykonywania zadań zleconych uchwałą Prezydium Rządu.

(J. K.)

W walce z przestojami statków

Port gdyński posiada jeszcze wiele rezerw

Okres wzmoczonego przepływu masy towarowej przez nasz port w grudniu ub. r. w styczniu, a częściowo i w lutym br. przyniósł nam wiele cennych doświadczeń. Musimy je gruntownie przeanalizować, aby uniknąć powtórzenia popełnianych błędów. Choć oświadczenie zadania swe w tym okresie wykonał, a w styczniu br. plan przeładunku został nawet przekroczony o przeszło 9 proc. — nie oznacza to jednak, że praca nasza jest już na odpowiednim poziomie. Popelniliśmy bowiem cały szereg błędów, mamy na swym koncie poważne niedociągnięcia, których likwidacja pozwoli na zwiększenie zdolności przeładunkowej, tym samym i przepustowości naszego portu.

Niedociągnięcia przejawiają się przede wszystkim w organizacji pracy. Powtarzają się one z winy naszych dyspozytorów, dysponentów oraz ekspedientów, którzy pracują niejednokrotnie niedbale, bez wnikliwej analizy sytuacji.

Oto przykład: W dniu 11 grudnia ub. r. główny dyspozytor polecił postawić 8 wagonów na nabrzeżu indyjskim. Wyładunek miał być przeprowadzony dźwigiem pływającym. Dyspozytor „zapomniał” jednak, że przy nabrzeżu w wyznaczonym przez niego miejscu stał już statek, tak że dźwig pływający nie mógł tam podejść. W efekcie — wagonów miało ponad 40-godzinny przeładunek jednocześnie tory.

W dniu 17 ub. m. na trzeciej zmianie dyspozytor nie zaplanował zupełnie obsługi statku „Marwa”, który miał bardzo krótki termin postoju i należało go obsłużyć w pierwszej kolejności.

Z. RUDOWSKI

dyrektor rejonu gdyńskiego ZPGG

Wobec braku dyspozycji przeładunkowych, brygady robocze nie przystępowały do pracy, nie dostarczono również potrzebnego do pracy sprzętu. Powstał w ten sposób chaos w wydziale I, na statek został obsłużony z poważnym opóźnieniem. Wypadków takich można by przystąpić więcej.

Jeśli chodzi o dysponentów po dległych dyspozytorowi i wykonujących, ustalone przez niego na codziennych naradach zadania, to praca ich pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Dysponent nie umieją jeszcze dokładnie rozplanować pracę, sprawnie, punktualnie i właściwie przydzielać brygady, powodując na skutek tego go opóźnienia w rozpoczęciu pracy.

Również wielu z naszych ekspedientów nie spełnia na nabrzeżach i statkach swej roli gospodarza i kierownika powierzonego mu odcinka, nie prowadzi należytej kontroli prac przeładunkowych. Tak np. ob. Machelski przy wyładunku statku „Led-sund” nie orientował się długi czas, co było przyczyną przerwy w pracy brygad i przez to nie umiał jej szybko zlikwidować. A powód był bardzo prosty — niewłaściwe zachowanie hiwów.

W okresie szczytowego nasilenia przeładunków dała się również mocno odczuć w porcie zła gospodarka holownikami, z których wiele właśnie w tym okresie, w grudniu ub. r. i styczniu br. znajdowało się w naprawie.

Oczywiście, winę ponosi tu częściowo stocznia, która np. remont holownika „Centaur” prowadzi już trzeci rok, mimo poważnej pomocy ze strony portu. Główną jednak przyczyną była niesumienność, brak obowiązkowości i gospodarskiej troski cechujące niektórych mechaników holowników i inspektorów taboru pływającego. Kierownik maszyn Wołosz, II mechanik Burkacki, inspektor techniczny Urbas — nie wywiązali się ze swych zadań. Brak dostatecznego dozoru i opieki nad jednostkami spowodował poważne trudności w porcie. Jedynie czujność mechaników i inspektorów Szydłowskiego, Krukowskiego i Raczynskiego, ich prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy — zapobiegły groźącemu nam unieruchomieniu holowników.

Aby robotnik mógł zwiększyć wydajność swej pracy, należy za zabezpieczyć mu jak najdogodniejsze warunki, wprowadzając i w pełni wykorzystując sprzęt mechaniczny. I na tym polu mamy wielkie niedopatrzenia. Do dnia dzisiejszego place nr 7, 8 i 9 nie są należycie oświetlone, we wszystkich magazynach brak lamp przenośnych i kontaktów do nich, w magazynie nr 2 we wszystkich halach powinny być obniżone lampy. Te niedociągnięcia poważnie utrudniają pracę robotnikom na nocnych zmianach, a pion techniczny dotąd nie pomyślał o tym, by je usunąć.

Zobowiązania są realizowane

Zobowiązania podjęte w styczniu przez robotników budowy nr 168 Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego są zwycięsko realizowane.

Przedterminowo wykonali swoje zobowiązania ob. ob. Marian Grochowski i Stefan Gąsior. Ob. Gąsior zaoszczędził 5 m³ desek przy szerzej rozstawieniu krążyn przy szalowaniu. Doszedł on do przekonania, że stosowane dotychczas krótko obcinane krążyny można zastąpić przez lekko wyginające deski, które przy rozszalowaniu dadzą się z łatwością usuwać. Daje to spore oszczędności w materiale. Usprawnieniem tym zainteresował się klub racjonalizacji i techniki.

Swoje zobowiązania wykonali również zbrojarz Jan Piepiurko, który zbrojenie dachu hali montażowej wykonał w czasie o 100 godz. krótszym od przewidywanego oraz 3-osobowa brygada ob. Władysława Prośniewskiego, która wykonała schody w ciągu 100 zamiast 157 godzinach.

R. PUSTELNIAK

Karygodne marnotrawstwo

Wytwórnia Octu i Musztardy w Gdańsku od czterech miesięcy marnotrawi dużą ilość octu nie nadającego się do użytku.

Kto ponosi odpowiedzialność za zmarnowanie pokalnych ilości octu?

K. KOWALEWICZ

Akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet w Gdyni

Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Gdyni zawiadamia, że Akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet odbędzie się w dniu 12 bm., o godz. 16 w Domu Kolarza.

Teatry

TEATR WIELKI W GDANSKU — Przedst. operowe „Eugeniusz Oniegin” — godz. 18.30.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Świerszcz za kominem” — godz. 19 do 21.30.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Teatr cudów” — godz. 17 do 19.15.

Kina

GDANSK

„Bajka” we Wrzeszczu — „Światła w Koord”, godz. 16, 18, 20.
„ZMP-owicie” we Wrzeszczu — „Cud w Mediolanie”, godz. 16, 18, 20.
„Marynarka” w Nowym Porcie — „Dzieje kompozytora”, godz. 19, 20.
„Przyjaźń” w Gdańsku — „Stepan Razin”, godz. 17, 19.
„Delfin” w Oliwie — „Nie ma pokoju pod oliwkami”, godz. 16, 18, 20.

GDYNIA

„Atlantyk” — „Żelazny dziadek”, godz. 13.30, 17.30, 19.30.
„Goplana” — „Orzeł Kaukazu”, II seria, godz. 16, 18, 20.
„Warszawa” — „Chłopcy z nad Krynicy”, godz. 16, 18, 20.
„Fala” na Grabówku — „Rozpłewiana dolina”, godz. 18, 20.
„Promień” w Chyloni — „Kwiat miłości”, godz. 17, 19.
„Neptun” w Orłowie — „Wielki lekarz”, godz. 17, 18.30, 20.

SOPOT

„Baltyk” — „Dolina śmierci”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Polonia” — „Droga nadziei” i „Dokumenty zdrady”, godz. 16, 18, 20.

Repertuar kin podajemy na podstawie danych Okręgowego Zarządu Kin w Gdańsku, tel. 312-82.

Radio na dzień 11 bm.

3.05 — Wied. poran. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wied. poran. 8.00 — Serwis CCRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Dł. kl. III-IV aud. „Uczmy się śpiewać”. 14.30 — Koncert. 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — Opow. J. Meissnera „Nocny sygnał”. 15.30 — Dł. dzieci „Sprawy ważne i ciekawe”. 16.00 — Wzsch. Rad. 17.00 — Wied. popołud. 18.40 — Koncert solistów. 19.00 — „Książki, które na was czekają”. 19.30 — Muzyka i aktualność. 20.00 — „Blokada” — pow. W. Kiełtyński. 20.20 — Koncert ork. i chóru krakowskiego. 20.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan po-

Przyspieszyć tempo przygotowań do akcji kolonijnej

W pięknych miejscowościach Wybrzeża spędzać będą dzieci wakacje letnie

Wydział Oświaty Prezydium WRN, w toku przygotowań do letnich wczasów dla młodzieży szkolnej dokonał już wyboru punktów kolonijnych.

Ogółem w nadchodzącym lecie na kolonie wyjedzie z woj. gdańskiego ok. 19.000 dzieci. Ucząca się młodzież wiejska będzie odpoczywać na półkoloniach i w dziecińcach oraz na wczasach letnich w mieście. Poza tym na Wybrzeże przybędzie ok. 13.000 dzieci z województwa stałogrodzkiego, dla których przygotowuje się 45 punktów kolonijnych.

Wszystkie punkty kolonijne zostały już zbadane i zakwalifikowane przez komisję zdrowia. Są one położone w malowniczych miejscowościach, odpowiadających wszelkim wymaganiom zdrowotnym.

Aby zapewnić należyte przygotowanie wczasów letnich, Wydział Oświaty Prezydium WRN wyznaczył radom narodowym w terenie dokładne terminy wykonania poszczególnych prac, ustalając m. in. termin zaopatrzenia placówek kolonijnych w sprzęt gospodarczy. Niestety, niektóre rady narodowe nie przestrzegają tego zarządzenia. Tak np. rady narodowe w Malborku i Kwidzynie nie nadesłały dotychczas danych o placówkach kolonijnych na ich terenie, o posiadanym sprzęcie i ewentualnych potrzebach. Może to utrudnić terminowe zaopatrzenie punktów kolonijnych w różnego rodzaju sprzęt.

Jak wykazało doświadczenie roku ub., tam gdzie lekceważono sprawę systematycznego przygotowania punktów kolonijnych, nie były one zaopatrzone na czas

i trzeba było przekładać terminy rozpoczęcia kolonii letnich.

Poza tym niektóre rady narodowe nie ustaliły baz zaopatrzeniowych kolonii letnich, chociaż termin załatwienia tej sprawy już minął.

Od warunków, w jakich będą

Odbudowa zabytków gdańskich

W starych kamienicach, przy ul. Długiej i przyległych oraz w obiektach zabytkowych trwają prace nad odbudową wnętrza, fasady i przedproży. Swe dawne piękno wnętrza i fasady otrzymają w br. Dom Królów Polskich, Zielona Brama, Główny Ratusz, Dwór Artusa i przylegające do niego kamieniczki nr 43, 44 i 45.

Poza tym ukończona zostanie odbudowa Sieni Gdańskiej i zabytkowego wodotrysku tzw. studni Neptuna na Długim Targu. Na studni zostanie ustawiony posąg Neptuna w brzoje — dzieło Adriana de Vriesa z 1620 roku. Posąg ten obecnie znajduje się w Muzeum Pomorskim.

Pracownia rzeźbiarska przygotowuje dla Izby Czerwonej Ratusza Głównego odrzwia i ozdobne rzeźby stropów w drzewie. Wraz z tymi ozdobami zostaną umieszczone w Izbie Czerwonej obrazy sławnych mistrzów, odnawiane obecnie przez zespół artystów pracowni konserwatorskiej w Gdańsku.

przebywać dzieci, zależeć będzie wartość odpoczynku. Dlatego też prace przygotowawcze do kolonii letnich należy prowadzić systematycznie, aby punkty kolonijne zostały jak najlepiej przygotowane na przyjęcie dzieci.

(b)

W drugim półroczu, po zakończeniu prac nad dokumentacją techniczną, rozpoczęta zostanie odbudowa Żorawia Gdańskiego nad Motławą.

Ponadto prowadzone będą prace przy odbudowie zabytkowych bram wzdłuż Motławy, Chmielnickiej, Panieńskiej, Św. Jana i innych.

Sportowcy Wybrzeża podejmują zobowiązania

Zgon Józefa Stalina okrył żałobą cały sport polski. Sportowcy pragnąc złożyć hołd pamięci genialnego Wodza podejmują liczne zobowiązania.

Na Wybrzeżu pierwszymi, którzy podjęli zobowiązania, są sportowcy wiejscy, zrzeszeni w

NASI CZYTELNICZY pisa

Pod adresem zarządu PSS w Łęborku

Od dłuższego już czasu mieszkańcy Łęborka narzekają na złą jakość pieczywa.

Sprawa ta była w związku z tym kilkakrotnie poruszana na posiedzeniach plenarnych MRN. Nie przyniosło to jednak poprawy — jakość pieczywa dalej jest zła. Poza tym kupujący znajdują często w chle

bie kawałki sznurków, odłamki szkła, gwoździe.

Najwyższy czas, by zarząd PSS w Łęborku przystąpił do likwidacji panującego w jego piekarniach niedbalstwa. Jako scia pieczywa musi energicznie zająć się Prezydium MRN w Łęborku.

M. BIELAK

Odpowiedzi REDAKCJI

Henryk Szczepański — Sklep tekstylny PSS nr 4 w Sztumie zaopatrzo-ny został w dostateczną ilość papieru do pakowania.

Nauczyciele z Gdańska — Prezydium MRN w Gdańsku zawiadamia, że wynagrodzenie nauczycieli za zają-cie dodatkowe jest płatne z dotu. Wydano zarządzenie, aby należności z tego tytułu wypłacano każdego miesiąca, wraz z poborami.

Franciszek Lipowicz — Jak informuje nas Centrala Spółdzielni Inwalidów — Oddział Wojewódzki w Gdyni, przeprowadzone dochodzenie potwierdziło słuszność Waszych uwag i pomogło w zlikwidowaniu niedociągłości.

Władysław Breska — W odpowiedzi na naszą interwencję Dyrekcja Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych nr 2 w Gdańsku zawiadamia, że roboty przy reperaturach centralnego ogrzewania w mieszkaniu ob. Karkmki, przy ul. Politechnicznej nr 14 we Wrzeszczu, zostały wykonane w dniu 10 lutego br.

P. Lica z Malborka, Zdzisław Romanuk, B. Flisikowski — Prosimy o podanie dokładnego adresu zamieszkania.

Ob. Tadeusz Chomacki — Sprawę Waszą przesłaliśmy do załatwienia redakcji „Głosu Szczecińskiego” w Szczecinie. O wyniku załatwienia powiadomimy Was listownie.

W. Gaiko, Aleksander Regiński, Helena Byczkowska, Bogusław Gładyszewski, Jan Pasluk, Jan Górka, Krystyna Kowalska, Fryderyk Beben, Franciszek Piotrowski, Izabella Korzałko, Józef Beyer, Eugeniusz Górski, Józef Palk, Władysław Sobczyński, B. Szuber, St. Rudnicki, Józef Śliwka, Z. Kikowicz, Szczerbowski, Wacław Rybakowski, Władysław Waskiewicz, Konstanty Misiewicz — W sprawach Waszych interweniu-jemy.

Kronika dnia

KONCERT WANDY WERMIŃSKIEJ — Dnia 11 bm., o godz. 19, w sali Grand Hotelu w Sopocie wystąpi w koncercie znani artyści: WANDA WERMIŃSKA i ALEKSANDER POLESKI.

W programie utworów: Paganiniego, Pucciniego, Rossiniego, Wieniawskiego i innych kompozytorów.

Przedprzedaż biletów prowadził „Orbis” w Sopocie. W dniu koncertu bilety można nabywać w kasie od godz. 17.

O KLIMACIE WYBRZEŻA — Dziś, o godz. 17, w sali Katusza Staromiejskiego w Gdańsku, przy ul. Korzennej 33/35, prof. dr JERZY MORZYCKI wygłosi odczyt pt. „Klimat Wybrzeża i jego wpływ na zdrowie człowieka”.

Wstęp wolny.
ZYGMUNT LATOSZEWSKI i HENRYK SZTOMPKA W GDANSKU — W czwartek, 12 bm. w Gdyni i w piątek, 13 bm., o godz. 19.30 w Gdańsku, w Teatrze „Wybrzeże” odbędzie się koncert Państwowej Filharmonii Bałtyckiej, którym dyrygować będzie dr ZYGMUNT LATOSZEWSKI, a ja-

ko solista wystąpi HENRYK SZTOMPKA.

W programie: Rabaud — „Procesja nocna”, Wagner — wstęp do I i II aktu opery „Lohengrin”, Rozycki — „Stanczyk”.

Henryk Sztompka wykona wariacje symfoniczne Francka.

„WSPÓŁCZESNA TARGOWICA”

To tytuł odczytu, który wygłosi red. G. MARKON, prelegent TWP, w piątek, 13 bm., o godz. 18, w klubie okręgowym TWP we Wrzeszczu przy ul. Kłowieckiej 15. Po prelekcji film pt. „Cienie na torach”.

ILIA ERENBURG

Dziwota FALA

— TUMI GABRIELA PAUSIER KŁONOWSKA

Kiedy Minajewowi zakomunikowano, że zostanie wysłany z Ameryki, uśmiechnął się: — To nie jest bez racji — nie należy tak długo siedzieć w gościnie... Szkoda mi tylko prokuratora — boję się, że nie przeżyje rozłąki...

— „Moskwa szykowała się do święta Pierwszego Maja. Ulice zdobiono flagami i portretami. W mieszkaniach sprzątało, myło okna, zaciągano podłogi. Maria Michajłowna znajdowała się w kuchni zajęta pieczeniem ciasta, kiedy usłyszała w przedpokoju głos syna. Nie wierzyła samej sobie; może jej się tylko zdawało, tak już przecież było nieraz... Ale do pokoju wszedł Mitia. Objęła go, choć rece miała w cieście, i przytuliła się do niego. chudziutka, drobna.

— Mitia, co oni ci zrobili? — Szubrawiec, przyszył guzik i mówił, że wytrzyma do końca życia, tymczasem oderwał się po tygodniu.

Przyszła Ola. Objął ją za parawanem i nie mógł wymówić słowa. Ola milczała także. Po-tem zaczął opowiadać:

— Rozumiesz, jak trudno im było się wykreścić? Krawców mają dobrych, ale z prawnikami już gorzej... Teraz wiem... Ola lekła się, że swoim zwyczajem zacznie żartować i szepnęła: „prześtań”. Ale Minajew powiedział:

— Teraz wiem, że nie nie wiedziałem: nie wiedziałem, czym jesteś ty, nie wiedziałem, jaki jest nasz naród, mówiłem, ale nie rozumiałem... Powiedział to z takim niezwykłym u niego wzruszeniem, że Ola nie panując nad sobą roz-plakała się.

ROZDZIAŁ 38

Dlaczego Nina Gieorgijewna miała wrażenie, że Wasia robi się podobny do Sergiusza? Czy szukała w tym pociechy, czy w ten sposób pragnęła zlagodzić okrucieństwo tamtej straty? Może po śmierci Sergiusza lepiej przyjrzała się młodszemu synowi i znalazła w nim cechy nieznane jej dotąd? Natasza także uważała, że Wasia się zmienił; pytała samą siebie, czy czasem z nim coś nie zaszło? Kiedy Natasza poznała Wasię, zdziwił ją swoim spokojem. Uśmiechał się wesoło, dobrodusnie i Natasza mówiła, żartując: „No, kotku Mruczek, uśmiechaj się...” Teraz Wasia zapalał się często, mówił przedko, jakby w obawie, że nie zdąży powiedzieć wszystkiego, i nagle pogrążał się w milczeniu. Czasami przynawał się zarówno matce jak i Nataszy, że wielu rzeczy nie rozumie; wówczas na jego twarzy ukazywał się lekki uśmiech zawstydzenia i utajonej namietności; ten uśmiech właśnie najbardziej przypominał Nienie Gieorgijewnie Sergiusza.

Wasia spędził z Nataszą dwa tygodnie przed

jej wyjazdem na leśną stację doświadczała. Zdumiał ją swym zarem, którego dawniej w nim nie dostrzegła, po raz pierwszy mówił jej słowa miłości nie wstydząc się tego; opowiadał o swojej pracy to z zapałem, to znów z gorzkością. W tych opowiadaniach aleje Mińska mieszały się z drogami życia, ze wspomnieniami wojennych czasów, z myślami o przyszłości: o nowych miastach, o głębokiej przemianie uczuć ludzkich, o tym, jak można tchnąć życie w kamień, w pustynię, w pokłady podświadomości. Chwilami zdawało się Nataszy, że słyszy w jego głosie lek-keł się być może o domy Mińska, albo o sen Wasieńki, o życie mocne i kruche zarazem. Nagle przerywał sam sobie i uśmiechając się mówił: „Żeby tylko zdażyć...”. Natasza pytała: „Co?” Odpowiadał już wesoło, jak gdyby uspokoiwszy się całkiem: „Wszystko. Wychować Wasię. Zasiać lasy. Odbudować Mińsk. Nie — czekaj, zbudować komunizm...”

Pewnego razu Natasza spytała, odkładając gazetę:

— Wasia, co oni sobie myślą? Roześmiał się.

— Nie jestem medium i nie wiem, o czym myśli Truman. Jeśli w ogóle myśli... Na pewno nie będzie to nic dobrego. Pamiętaj, Natasza, jakżeśmy się poznali, opowiedziałam ci o hipnotyzerze, któremu w cyrku ściągnięto zegarek. Roześmiał się i od razu zrozumiałem, jakas ty cudna... Ale odbieśtem od tematu... Pytasz, co oni sobie myślą? Wiadomo co — chcą nas zniszczyć. Ale myślą o tym dawno, już trzydzieści lat i wciąż im się nie udaje, nie łatwo nas osiągnąć. Mnie teraz dręczy co innego — myśl o tym, ile jeszcze mamy do zrobienia. Czasami złość mnie ogarnia: dlaczego doba ma tylko dwa dziećcia cztery godziny? W ten sposób jeszcze ludzie nigdy, zdaje się, nie żyli — przez dzie-ście lat robią więcej niż się robiło przez wieki. Ale inaczej nie można: jeśli my nie dokonamy dzieła, wszystko się rozsypie. Pomysł tylko — można zrobić przy pomocy energii atomowej a co oni robią? Gdyby nas nie było — pogryźliby się między sobą i zniszczyli wszystko. Musimy ratować życie, ni mniej, ni więcej. I trzeba się spieszyć.

Umilkł, długo siedział zamyślony. Siemniło się. Magle podszedł, objął Nataszę i zaczął całować:

— Nataszeńko, nawet nie nacieszyliśmy się sobą jak należy. Pamiętaj, te krótkie noce? I życie też jest krótkie — krótsze niż miłość...

— Wasia, czy ty nie przede mną nie ukry-wasz?

Zamyślił się.

— Zdaje się, że nie. Dlaczego pytasz?...

— Czasami ogarnia mnie lęk... Mama mówi prawdę — zmieniła się jakoś...

Uśmiechnął się.

— Wiesz co, Nataszo, po prostu wyrostem. Z opóźnieniem, ale wyrostem... Przed wojną byłym jeszcze dziećciem... Uważałem wówczas, oczywiście, że jestem stary, miałem przecież dwadzieścia siedem lat. Byłem zapewne cofnięty w rozwoju — wszystko wydawało mi się tak pro-ste, jak plany, które kreślił mi w instytucie (D. c. n.)

Fachowcy poszukiwani

Księgowo(a) ze znajomością prowadzenia księgowości materiałowej wg ramowego planu kont, oraz jednego palacza do obsługi kotłowi parowych wysokopiętnych zatrudnia od zaraz Rumiańskie Zakłady Garbarskie w Rumii Zagórz, ul. Sobieskiego nr 51. 396-K

2 technik(ów) budowlanych z kilkuletnią praktyką na budowach zatrudni natychmiast Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Łęborku, ul. Mar-rii Konopnickiej nr 1. Warunki pracy wg układu zbiorowego pracy w budownictwie do omó-wienia na miejscu. 377-K

Pewną ilość kobiet w charakterze pomocników monterskich i monterów zatrudni od zaraz Gdańskie Zjednoczenie Elekromontażowe Gdańsk, ul. Chmielna 26/28. Niewymagalfikowane siły będą szkolone na budowach. Przewidziane roboty wy-jazdowe i na miejscu. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłoszenia w Dziale Kadr. 395-K

Kierownika hoteli fabrycznych z kilkuletnią praktyką zatrudnia natychmiast Zakłady Me-chaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego w El-błagu, ul. Stoczniowa 2. Warunki pracy wg ukła-du zbiorowego dla pracowników hotelarskich (mieszkanie zapewnione). 271-K

Na stanowisko gatrowego w tartaku Kolibki pod Orłowem zatrudni od zaraz Zespół Ogrodniczy PGR Gdańsk — Wrzeszcz z siedzibą w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Nowowiejskiego 13. Warunki do omówienia w dyrekcji zespołu. 376-K

Nurek — miner, poszukiwany od zaraz do robót wrakowych na rzece Wiśle — odcinek od Gru-dziądza do Gdańska. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla robót drogowych, mosto-wych i wodnych. Zgłoszenia kierować do kie-rownictwa Rejonu Dróg Wodnych w Tczewie, ul. Nad Wisłą nr 7. 359-K

Obwieszczenia

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Budowy Sieci Elek-trycznych Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Rutkowski-e 26, barak 2, oraz podległego jej kierownic-twa grupy budów Poznań, ul. Nowowiejskiego 10 i kierownictwa grupy budów Bydgoszcz, ul 15 Grudnia 12 — przyjmuje w sprawach skarg i zażaleń w każdy poniedziałek od godz. 14—16. 362-G

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Powstecznej Spółdzielni Spożyw-ców w Gdyni, zawiadamia wszystkich swych członków, że zgodnie z §§ 17—24 statutu, zwoluje wiosenne zebrania obwodowe człon-ków PSS w Gdyni, które odbędą się w miej-scach i terminach jak niżej — wszystkie o go-dzinie 18-tej.

MALY KACK — 11. 3. 33 r. Szkoła nr 13, Halicka 8

zamieszkali na terenie sklepów 85-101-111-42,

WITOMINO — 12. 3. 33 r. Remiza Straży Pożarnej

zamieszkali na terenie sklepów 15-95-103.

WZG. NOWOTKI — 13. 3. 33 r. Szkoła nr 4-9, Ko-

pernika 30

zamieszkali na terenie sklepów 24-99-84.

WZG. NOWOTKI — 16. 3. 33 r. Szkoła nr 4-9, Ko-

pernika 30

zamieszkali na terenie sklepów 17-116.

GDYNIA - MIASTO — 17. 2. 53 r. świetlica Prezy-

dium MRN w Gdyni

zamieszkali na terenie skł. 26-7-57-112-119-61-92-2-56-

19-89.

GDYNIA - MIASTO — 18. 3. 33 r. świetlica Prezy-

dium MRN w Gdyni

zamieszkali na terenie skł. 54-53-62-4-40-86-29,

GDYNIA - MIASTO — 19. 3. 33 r. świetlica Prezy-

dium MRN w Gdyni

zamieszkali na terenie skł. 63-50-45-22-80-72-1-33,

GDYNIA - MIASTO — 20. 3. 33 r. świetlica Prezy-

dium MRN w Gdyni

zamieszkali na terenie skł. 26-36-67-37-97-12-47-100-83

GDYNIA - MIASTO — 23. 3. 33 r. świetlica Prezy-

dium MRN w Gdyni

zamieszkali na terenie skł. 10-34-52-59-60-70-71-74-84

GRABÓWEK — 25. 3. 33 r. Szkoła nr 7, Czerw. Ko-

synierów 103

zamieszkali na terenie skł. 106-107-69-90-58-82-73-96-

8-16-44

GRABÓWEK — 26. 3. 33 r. Szkoła nr 7, Czerw. Ko-

synierów 103

zamieszkali na terenie skł. 9-38-48-91-88-77-109

CHYLONIA — 27. 3. 33 r. Szkoła nr 40, Czerw. Ko-

synierów 233

zamieszkali na terenie skł. 38-40-68,

CHYLONIA — 8. 4. 33 r. Szkoła nr 10, Czerw. Ko-

synierów 238

zamieszkali na terenie skł. 14-50-93-98-87,

CISOWA — 9. 4. 33 r. Szkoła nr 9, Chylonska 22

zamieszkali na terenie skł. 94-102-6-55-103,

OKSYWIE — 10. 4. 33 r. Szkoła nr 4, Dykmiana 11

zamieszkali na terenie skł. 21-51-79-110,

OBŁUZE — 13. 4. 33 r. Szkoła nr 6, Robotnicza 131a

zamieszkali na terenie skł. 18-20-27-32-35-76-117.

Zgodnie ze statutem — obecność członków obowiązkowa.

NACZELNA DYREKCJA
PSS W GDYNI

404-K